

DOWGALEWSKI

(el). Zaledwie parę dni minęło od śmierci sowieckiego posła w Paryżu Dowgalewskiego, a prasa zagraniczna zajmuje się już obszernie materiałem anegdotycznym z jego życia. — Wiedeński „Neues Journal“ pisze:

„Małe pudełko z popiołem, starannie zamknięte we wspaniałej urnie z marmuru, a ta troskliwie zapakowana w wielkiej skrzyni, — zostało wysłane koleją z Paryża do Moskwy. Są to ziemskie szczątki posła sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego, który reprezentował Związek Sowiecki w metropolii francuskiej“.

W Moskwie ta urna pochowana będzie niewątpliwie z wielkimi uroczystościami, gdyż Dowgalewski cieszył się względami wybitnych osobistości sowieckich bezsprzecznie słuszenie, po ujęwając oddał swemu rządowi znaczne usługi.

W rozlicznych nekrologach pisanym o nim jako o bojowniku marksizmu, a jego samego charakteryzowano jako pierwszorzędnego dyplomata, rudy łowianego i świadomego swych celów.

DOWGALEWSKI JAKO CZŁOWIEK

O jednym tylko nie mówilo się, że ten poseł sowiecki, który zastępował swoje państwo na drugiej z rzędu najważniejszej placówce (po londyńskiej) w całym swoim życiu prywatnym, miał bardzo mało wspólnego z komunizmem. Zaisie poprzedni posłowie carów nie występowali z takim przepychem i nie dbali więcej o elegancję zewnętrzną, niż to czynił ten przedstawiciel republiki robotniczej. Ogromna przepaść — jaka często dzieli teorie od praktyki, nigdy nie była tak widoczna, jak w zachowaniu się Dowgalewskiego w Paryżu.

Dotychezas niewiadomo, czy Dowgalewski pozostawił jakiś majątek, — chociaż wtajemniczeni twierdzą, że tak. Natomiast napewno wiadomo, że wśród pozostawionej przez Dowgalewskiego garderoby znalazło się: 18 fraków, wszystkie wedle najmodniejszego kroju, uszyte przez najlepsze angielskie firmy, pracujące w Paryżu, dalszych 32 ubrań, 6 futer, 8 par zimowych, 12 płaszczy i inne rzeczy. Tak np. Dowgalewski posiadał 40 laszek z najrozmaitszymi okolicami, w tym dwie ze złota, kilka z kości słoniowej itp.

ELEGANCJA I WYKWINT A DYPLOMACJA

Trzeba przyznać, że elegancja, z jaką Dowgalewski występował zawsze nazewnątrz, przynosiła mu w pracy dyplomatycznej wiele korzyści. — Mógł on poruszać się swobodnie i był mile widziany przez swych kolegów — przedstawicieli innych państw, czego o jego dwóch poprzedników stało się nowo nie można powiedzieć. Nie przeszkadzało mu — jak się zdaje — weale, że ta elegancja wyrażająca się w 18 frakach, pozostawała w dość jaskrawym przeciwieństwie do hasel, które reprezentował. Dowgalewski był nie tylko jednym z najwykwintniejszych dyptomatów, ale nie było tajemnicą, że żył na szeroką skalę. We wszystkich balach i zabawach w najlepszym stylu brał zawsze udział i rzadko zdarzało się, żeby na jakimś z tego rodzaju przedsięwzięciu towarzyskich brakło przedstawiciela socjalistycznej republiki robotniczej.

Wspaniałe przyjęcia z kaworem sprowadzanym samolotem z Moskwy wywoływały swego czasu wiele hałasu,

Cudotwórca z Bolonji

W Bolonji sensację dnia stanowią pewien młody człowiek, którego przebieg kilku dniami nikt jeszcze nie znał, a który pojawił się w śródmieściu i utrzymuje, że został zesłany przez Boga na ziemię, by uzdrowić chorych.

TAJEMNICZY NIEZNAJOMY

Pewnego dnia pojawił się w Arcovechio skromny i źle ubrany człowiek, którego imienia nikt nie znał; ale o którym twierdzono, że posiada jakąś siłę magiczną. Dowiedziawszy się o tem żona jednego z obywateli, która opowiadała to swojej przyjaciółce, niejakej Małgorzacie Rambaldi, żonie szewca, Rambaldi była wskutek wypadku, jaki jej wydarzył się przed paru laty sparaliżowana. W ostat nich niesięcych stan jej pogorszył się tak, że wogóle nie mogła opuścić łóżka, a nawet w łóżku się poruszać. Lekarz stwierdził naruszenie kręgosłupa i postępujące zapalenie płuc, wobec czego nie czynił żadnych nadziei, Rambaldi prosiła swą przyjaciółkę, aby jej przeprowadziła do domu cudownego lekarza.

CUDOWNE WYLECZENIE

Gdy nieznajomy wszedł do pokoju, gdzie znajdowała się chora, ta ostatnia próbowała napróżno sięgnąć na łóżko i zjeść kilka łyżek stojącego przed nią grysiku. Nieznajomy odezwał się: „Proszę, niechże pani spokojnie je“.

Wynik tych paru słów był zupełnie nieoczekiwany. Rambaldi usiadła i jadła swą kaszkę bez żadnych trudności. Gdy obey kazał jej w dalszym ciągu ubrać się i wyjść po schodach na pierwsze piętro, wstała i wy-

konała także to. Czuła, że jest uleczona, a przywołany szybko lekarz de aony, musiał, potrząsając głową, przyznać, że proces chorobowy został zatrzymany. Wiadomość o tem rozszerzyła się szybko i wkrótce zaczęły się całe pielgrzymki do uleczonoj szewcowej Tymczasem cudotwórca poszedł o parę domów dalej, gdzie znajdowało się dziecko, chore na paraliz. Także tutaj, samą obecnością przy łóżku dziecka, spowodował nieznajomy poprawę w zdrowiu dziecka, eo lekarze ze zdumieniem świdrzyli.

KTO JEST CUDOTWÓRCA?

Po tem wszystkim łamano sobie głowę, kim może być dziwny cudotwórca. On wyjaśnił skromnie, że bez Boga nie może nic zdziałać. — Jest synem biednego węgla z okolicy Bolonji i od wczesnego dzieciństwa zawsze modlił się i myślał o Bo-

Strasna scena w ogrodzie zoologicznym

(el). W ogrodzie zoologicznym w Denver (Colorado) dwa niedźwiedzie amerykańskie pogryzły śmiertelnie dozorę ogrodu. Prawdopodobnie gorąco podrażniło je tak bardzo, że izu ciły się na swego opiekuna. Setki publiczności były świadkami tego strasznego widowiska. Inni stażnicy usiłowali napróżno odpędzić zwierzęta ze strzałami ze strutu.

70-letni dozorca, myjąc kłatkę, puścił — jak zawsze — strumień żółtej wody na oba niedźwiedzie. To drażniło je widocznie, gdy najpierw rzuciła się na niego niedźwiedzica i uderzyła go łapą w twarz, a następ-

gu. Przed dwoma laty, gdy oddawał się medytacjom, objawił mu się Bóg i kazał udać się do chorych i leczyć ich. Polecenie to wykonuje od dwóch lat i wszędzie są z niego bardzo zadowoleni, gdyż przywraca ludzi do zdrowia chorym.

Wówczas przypomniał sobie podobny wypadek, który się zdarzył nie dawno w okolicy Bolonji. Wtedy to zjawił się pewien młody człowiek, który oświadczył, że jest wysłany od Boga, leczył ludzi i ostatecznie skończył w zakładzie dla obłąkanych. — Młody człowiek nazywał się Giovan ni, Okazało się, że to ten sam.

Jednakże stanowisko „gółu wobec jego wyników zmieniło się bardzo na korzyść i obecnie niewątpliwie, co z nim uczynią, gdyż Kościół nie wy powiada się w tej sprawie, a biegle nie dali swego orzeczenia.

EL..

nie doskoczył samiec i powalił go na ziemię.

Napróżno usiłowal stary dozorca utrzymać zwierzęta zdala od siebie, w ten sposób, że skierował im strumień wody prosto w oczy. Zwierzęta oszalały zupełnie i rzucały strzały go tam i spowrotem, dopóki nie wpadł do rowu z wodą. Wówczas samica wskoczyła do rowu i utopiła go, za aurzając jego głowę pod wodą. Po tej zbrodni zwierzęta zniknęły w swoje pieczary, skąd je z trudem wywabiono, rzucając im pożywienie.

Na zarządzenie kierownictwa ogrodu zoologicznego, oba zwierzęta zabito.

także Insull żył wot milijardera. Jego stajnia wyseigowa znana była w całej Ameryce, jego farma luksusowa stanowiła oświadczenie zwiędzana przez turystów całego świata. Opera w Chicago miała w nim najgorliwszego mecenasa.

Gdy depresja gospodarza wstrząsnęła koncernem, rozpoczął Insull dziką grę na giełdzie i przetrwał setki milionów, poczem zniknął nagle, a koncern popadł w konkurs. Bank Morgan i konkurencyjna firma General Electric podzieliły się zdobyczą.

Awanturnika ucieczka Insulla z Paryża do Grecji, jest jeszcze w świecie pamięci ogółu. Jednakże jego wydanie władzom amerykańskim ma również swoją pointę polityczną. Traktat o wydaniu poszczególnych obywateli greckich czy amerykańskich między Ameryką a Grecją ma być dopiero ratyfikowany. A więc Grecja mogła nie wydać Insulla. Jako pretekst podano naruszenie przepisów pocztowych. — Istotną przyczyną jest natury handlowo-politycznej. Insull stał się autem w greckim eksporcie wina do Ameryki. Grecja wwozi wino do Stanów, wwoziła także i Insulla.

ci dłoni stałem na trybunie, patrząc na rozgrywający się steeple. Startowało pięć koni. Po pierwszym okrążeniu toru, bieg już tylko jeden, nasz Nemsabat, pod rtm. K. Reszta leżała lub wstawiała przy różnych przeszkodach. Ten przy wale, a raczej „sko ku angielskim“ (duży wał, z obu stron weale poważne rowy) ów przy rowie środkowym (szarokosć pełne zewnętrzny) jeszcze inny na przeszkodzie trybunowej, a ktoś tam znowu przy murze, prawdziwym, mœnym, z twardych cegieł. Dzielnik Nemsabat skończył sam jeden w dobrym tempie ten smętny wyścig, o przecięt szedł z końmi znacznie od siebie lepszymi.

Posłisłszy wieczorem do knajpy oblać to zwycięstwo. Mimo czarnego pigmna na czole niepowodzenia i szumu w głowie, byłem dobrej myśli. Jak to mądro, że zabrałem Mikada.

Z koni M. S. Wojsk. niewieli skończyli te przeszkody, ale on skończył z pewnością. Była to niedziela. Następnego dnia wyścigów był we wtorek. Przez poniedziałek lał deszcz. „Ta woda — z nieba, to na mój „młyn“ — myślałem.

We wtorek odbyłem płoty z Rascalem, tym razem nie rwać się ze startu i przyszedłem trzeci, na pięć koni. Steeple był piątym biegiem koleji. Zapisanych było sześć koni. Na starcie jawiły się tylko dwa: nasza Gemma i Mikado, t. j. rtm. K. i ja. Reszta wolała nie ryzykować, czemu nie można się dziwić. „Musisz mieć tak naprowadzić na wał, żeby Gemma skończyła prawie równocześnie inaczej odmówi z całą pewnością“ mówił rtm. K. — Gdy skończył ten przeklęty wał, skończył i wszystko inne, jeśli będziemy szli razem“.

Dystans był spory 4800 m. Ruszy-

W WIRZE STOLICY

TŁOK NAWALNIE

— Tylko, panie, punktualnie o 4-ej po południu, wychodzący na kort w Starachowicach. Niech pan pa mięta...

— Nie bójcie się, będę jak zegarek.

9-ta rano, 200 km., to głupstwo, na 1-szą zajądę, wypocznę. Lu! Mo tocykl rusza z koła.

Po dobrej zsiocie to satysfakcja gazować, mijając furmanki, jak piorun, straszny kury po wioskach, i znów wznieść tamany kurzu na drodze.

Tek—tek—tek—tek — coś nie ciągnie motor. Wiecej gazu, nie pomaga, zwalnia coraz bardziej. Przestawianie biegów, kręcenie zapłonem — nie, zasycał i nagłe staje.

Odrzuć czuje się upał. 11-ta rano, w pędzie było rzeźko i przewiewnie, teraz skwar, jakby się do pieca wlało. Co tam może być w tym motorze?

Podobno są ludzie, co się znają na tych mądrościach, na tych świecach, wentylach, tłokach, magnetach. Zwykły tłuk co może zrobić? Benzy na jest? Jest! Dochodzi do karburatora? Dochodzi! Kompresja jest? Jest! Jednak motor nie chce zapalić, trzeba go pchać do miasta.

— Ej, knotrze, daleko do Końskich?

— Niiij, 15 km.

— Polwieżcie mnie i motor.

— Eeeeee, kiej nie mam czasu.

Uff, uff, co za harówka. 270 kilo pchać przy 30 stopniach to męka. Każdy dołek, kamuszek wymaga większego napiecia energii. Zrzucam marynarkę, koszulę, w końcu nigdy się tak nie spoilem.

A tu jeszcze pagórki. Zgóry nadłół szelma sam nie stoczy się, za mała pochyłość, zato pod górę trzeba go windować. Płecy w huk, ręce drżą, nogi się chwiejają, — przechodzące ha by mówią:

— Boże dopomóż!

Samczyście lepiej pomagaj! Co sto metrów odpoczywam. 6 km. uszedłem, a sił już nie mam zupełnie. 1-sza w południe! Jakis las — motor pod drzewo, padam obok jak kłoda.

Zobaczyl to gajowy z flintą: — Co, zepsuł się? — pyta.

— Tak.

— Cóż to męczy się, jak bydle jakie! A chłopci od czego, niech podwiozą.

— Nie cheją.

— Ale, nie umie pan im do roku mu przemówić.

Właśnie jedzie furmanka. Gajowy wola:

—Stój! Weźcie na ten motocykl na wóz i do Końskich odstawcie.

— Kiedy ja nie do Końskich jadę...

— To to tak, jak krasie drzewo z lasu to jesteście, a jak katolikowi usłuży, to nie chcecie. Zaraz wiecie albo nie pokazujecie mi się w lesie, choćbyście tylko po witkę na bat przysili!

Skończył kmotek, chwycił motocykl, pomogliśmy mu, postawili go fajnie na wozie. Usiadłem na siodłku, nogami utrzymując go w równowadze i hajda.

W Końskich radość powszechna. Huczałem klaksonem, wszyscy ustępowali z drogi, kmotek był dumny. Do stawczy 2 zł. mianął z uśmiechem: — trza będzie gajowemu wódkę postawić, mądry, że mnie namówił.

1 gęś, 75 butek, 3 litry mleka spożywa „największy żarłok“ Warszawy

Warszawa przeżywała w tych dniach swego rodzaju sensację, której bohaterem był tragarz Meiloch Cincius, „urzędujący“ stale na placu Mirowskim w Warszawie, wstawiony tam swym apetytem.

Na targowisko owoców przy placu Mirowskim zjeżdżają ogrodnicy i baidylarze z całej okolicy. Po udanych transakcjach udają się zwykle do knajpy i wtedy, jak z pod ziemi wyrasta — Meiloch Cincius. Wszyscy go chętnie goszczą, bo każdego swą żarłocznością wprawia w świetny humor.

Wreszcie w tych dniach kupcy z placu Mirowskiego przekonali się naocznie o legendarnej żarłoczności tego pana. Zorganizowali składkę i zakupili 40 butek oraz 10 szklanek mleka. Pan Cincius majestatemnie zasiadł do spożywania tych darów Bożych. Spokojnie i uroczystie spożył tę całą porcję, bez najmniejszego wysiłku, poczem uśmiechając się, oświadczył, że acz bardzo głodny już nie jest, to jednak miałby wielką chęć na butelkę wódki, pół gęsi i przynajmniej dwie butelki piwa.

Uhawieni takim apetytem „fundatorów“ zamówili dla Cinciusa śledzia, całą gęś, dodatkowych 35 butek, pół litra wódki i 6 butelek piwa.

Niebywałe napięcie wśród otaczających żarłoka gapiów. Gotowi są do zakładów — zje, czy nie zje? — Lada! Oklaskami nagrodzono ten niebywały wyczyn fenomena.

Zapytywany, czy zjedzone śniadanko wystarczy mu do dnia następnego, uśmiecha się dobroliwie.

— Do jutra! To pan chce, żebym z głodu umarł? Jak kupcy będą za godzinę odjeżdżać, to zaraz mnie zaproszą, żebym coś zjadł. Jak człowiek je mało, to znaczy, że jest zły. Ja jestem dobry człowiek, to muszę dużo jeść.

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.
na ziemiach
W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia
pod redakcją dra Stefana BURHARDTA
Rogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzonej w indeks osób i miejscowości oraz w bibliografę, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustrowanym 3 zł., na papierze kredowym w kolorze chamolis numerowane od Nr 1—70 po 5 zł.

Majster w Końskich obejrzał motor, myślał, pukał, wreszcie zawyrokował:

— Trza tłok nowy wstawić.

— Kiedyż to będzie?

— Za tydzień, tu niema, sprowadzę z Warszawy.

Biegiem na stację. Akurat jest pociąg do Skierniewic. Przechodzi o 15 m. 45. Tu się uciąło.

O 4-ej byłem na korecie. Towarzysze klasnęli w dłonie z uznaniem:

— Dobra rzecz motocykl, punktu alnie przynajmniej. I przyjemnie, myśm się dusili w pociągu w ten skwar...

— Kupecie mój motor, — zaproponowałem — tanio go oddam.

Karol.

WSPOMNIENIA WYŚCIGOWE

Dziwne sukcesy „Mikada“

Jak już pisałem w wyścigach de cydujące jest pochodzenie konia i za sadniego koń pełnej krwi angielskiej będzie zawsze lepszy od konia pół krwi, czy niewiadomego pochodzenia a zdarzające się tu wyjątki, potwierdzają tylko regułę.

Najszystsze będą te konie, które pochodzą od rodziców zwycięskich i sławnych. Jeszcze kilka lat temu, obcehawszy z dobrym steeple'em, to ry przeszkodowe Polski, można było w ciągu sezonu wiosennego i jesien nego powygrwać sumki, które z znaczną nadwyżką opłacały wszystkie kosztu, wleczając w to znaczną sumę zapłaconą za dobrego konia przeszkodowego. Obecnie warunki są trudniejsze i większa konkurencja.

Aby umożliwić bierzącym udział w wyścigach także słabszym koniom, wy granie ehyby mniejszych nagród, plan gonitw ułożony jest tak, że up w gonitwie, gdzie wygrana wynosi pięćset złotych, nie mogą brać udziału konie, które już nagrodę tej wartości zdobyły dwa razy, czy nawet raz, wskutek czego, z każdym biegiem, co lepsze konie zostają z danej kategorii wyeliminowane i mogą biegać tylko w wyższych kategoriach o wyższą nagrodę.

Gdy w roku 1928 przeniesiono wyścigi lwowskie na nowy tor na Per senkowiec, opowiadano fantastyczne historie o przeszkodach jakie mają tam być zbudowane. Panowie z zarządu tamtejszego towarzystwa, którzy wielkim wysiłkiem wspólnym zdołali ten nowy tor stworzyć, chcieli

stuszać, aby wszystko tam było na europejską miarę. Przed samymi wyścigami mówiono już o tym torze jak o Liverpoolu czy choćby Pardubicach. W pierwszym z tych miast znalazł się słynny tor z przeszkodami, o jakim na kontynencie nie ma się pojęcia (chyba z fotografii).

W pułku mieliśmy wtedy dobre go steeplera Nemsabat'a, kłacz Gemmę i jeszcze jakiegoś konia, którego nazwy nie pamiętam. Trenował je kolega mój rtm. K. Mnie oddał dowódca pułku na wyścigi swego konia, który nazywał się Rascal. Był to prześliczny ciemny kasztan, wysokiej pół krwi, potem był jeszcze jeden koń z któregoś szwadronu, którego galo powałem, bez wiary, by z niego był ja pojecha. Natomiast jako konia służbowego miałem wspaniałego skoczka imieniem Micado, na którym wygrałem kilka konkursów hippicznych na prowincji i który dziś jeszcze jest — jak słyszałem — w doskonałej formie.

Byliśmy w obozie letnim, mając eakie przedpołudnie zajęte ćwiczeniami od 5 rano, a konie trenowaliśmy do piero wieczorem. Rascal galopował doskonale, ale był bardzo płochliwy i nieowiny. Na obryznięm szcierzku, gdzie galopowaliśmy codziennie, zbudowaliśmy sobie przeszkody. Był tam i nieduży rów.

Rascal skakał przezeń codziennie, a pewnego dnia skończył tak, że sam wprawdzie wyszedł cało, ale mnie nadwreżył żebro i rękę, wskutek czego kilka dni musiałem leżeć w łóż-

ku. Zmartwiło mnie to, gdyż doszedłem do wniosku, że nie będzie z niego pojecha na ciężką przeszkodę i że będzie mógł biegać wyłącznie w pło tach.

A więc znowu nie było konia do Lwowa. Słyszac o tych groźnych przeszkodach postawiłem do grzecz treningowej dołączyć Mikada. Biegał przecie często w różnych biegach myśliwskich w pułku, mógł więc z powodzeniem „latać“ w dwóch steepleach dla koni MSWojsk.

Gdyśmy we wrześniu przybyli na nowy tor miny nam zrzedły. Fama nie przesadziła. Przeszkody były bardzo ciężkie, wysokie, szerokie i wogóle groźne, tem więcej, że sam tor, świeżo uspany i wyrównany, był miejscami tak miękkim, że po ulewym deszczu na prostej konie zapadały się i nadwreżywały sobie nogi podczas ranych galopów.

Pierwszego dnia wyścigów zapisany był Rascal do gonitwy płotowej, a Nemsabat rtm. K. do steeple'u, je dynego w tym dniu, gdyż inne gonitwy były płaskie. Nie chcąc tu opisywać tej nieszczej gonitwy płotowej, gdyż stanowi ona dla mnie nie miłe wspomnienie.

Startowało tam dwanaście koni. Start był po przeciwnej stronie toru. Sześć liwie Rascal wyskoczył pierwszy, i szedł doskonale, ale po pierwszym płocie, wyszedłszy na prostą zaczął tak uparcie eignąć w stronę stajen na prawo od trybun, przerażony widocznie wielką liczbą galopujących za nim koni, że nie mogłem dać sobie z nim rady, zupełnie na ten moment nie przygotowany, spadłem na drugim płocie, przyczem straciłem przytomność na kilkanaście minut.

Z czarną plamą na czole wielko-

ci dłoni stałem na trybunie, patrząc na rozgrywający się steeple. Startowało pięć koni. Po pierwszym okrążeniu toru, bieg już tylko jeden, nasz Nemsabat, pod rtm. K. Reszta leżała lub wstawiała przy różnych przeszkodach. Ten przy wale, a raczej „sko ku angielskim“ (duży wał, z obu stron weale poważne rowy) ów przy rowie środkowym (szarokosć pełne zewnętrzny) jeszcze inny na przeszkodzie trybunowej, a ktoś tam znowu przy murze, prawdziwym, mœnym, z twardych cegieł. Dzielnik Nemsabat skończył sam jeden w dobrym tempie ten smętny wyścig, o przecięt szedł z końmi znacznie od siebie lepszymi.

Posłisłszy wieczorem do knajpy oblać to zwycięstwo. Mimo czarnego pigmna na czole niepowodzenia i szumu w głowie, byłem dobrej myśli. Jak to mądro, że zabrałem Mikada.

Z koni M. S. Wojsk. niewieli skończyli te przeszkody, ale on skończył z pewnością. Była to niedziela. Następnego dnia wyścigów był we wtorek. Przez poniedziałek lał deszcz. „Ta woda — z nieba, to na mój „młyn“ — myślałem.

We wtorek odbyłem płoty z Rascalem, tym razem nie rwać się ze startu i przyszedłem trzeci, na pięć koni. Steeple był piątym biegiem koleji. Zapisanych było sześć koni. Na starcie jawiły się tylko dwa: nasza Gemma i Mikado, t. j. rtm. K. i ja. Reszta wolała nie ryzykować, czemu nie można się dziwić. „Musisz mieć tak naprowadzić na wał, żeby Gemma skończyła prawie równocześnie inaczej odmówi z całą pewnością“ mówił rtm. K. — Gdy skończył ten przeklęty wał, skończył i wszystko inne, jeśli będziemy szli razem“.

Dystans był spory 4800 m. Ruszy-

liłmy dobrym galopem, cały czas on z pyskiem konia na wysokości mego siodła, przesiłszy równo przez dwa płoty i zbliżając się do nieszczejego wału. Nie wiem właściwie dla czego, ale uważałem sobie za punkt ambieji przedciągnąć jego Gemmę przez ten wał. Byliśmy z jednego pułku, w identycznych dressach białych w amirantowe pasy i kwestia zwycięstwa wydała mi się znacznie mniej ważną niż przejście toru. Przed wałem doda liśmy tempa. Skoczyłem pierwszy z rozmachem, a ładując usłyszałem za sobą przekleństwo. Nie potrzebowałem się oglądać, wiedziałem już, że Gemma została. Jechałem sam. Mimo że przed rowem dodałem bardzo, Mikado skończył go najwyżej w wysileniem i potknął się na drugim brze ku tak, że z trudem utrzymałem się na siodle. Potem mur, potem „trybunowa“ tak groźnie wyglądająca z trybuny, mniej groźnie dla jeźdźcy, gdyż wysoki płot zasłaniał zupełnie, szeroki niżej położony rów. Znowu zbliżałem się do wału. Kolega K. eze kał tam już na mnie, gdyż dochodził mu o drugą nagrodę. Znowu dodał mi razem i ... znowu ja skończyłem, a Gemma została. Podeszodziłem poraz drugi do szerokiego rowu. Postanowiłem nie ryzykować skoku. Rów ten położony w dole nie był widoczny z trybuny, tylko z wysokiej budki sędziowskiej, a przepisy nakazywały mi tylko przebyć przeszkodę, ale nie stawiały warunków jak. Wstrzymałem dobrze wytresowanego konia i wskoczyłem w wodę, poczem wyskoczyłem. Dno na jakieś pół metra było gładkie, a Mikado uznał widocznie ten sposób przebywania przeszkód za bardzo rozsądny, gdyż zacerpuwawszy oddechu skończył kilka następnych z

lekkością i elegancją, poczem dumnie minął celownik.

Najzabawniejsza historia rozegrała się w następny wtorek. Był taki sam bieg w programie i mogłem do startować drugi raz, gdyż ograniczenia nie było. Oczywiście zapisałem Mikada. Znowu padał deszcz i tor był rozmokły. Mimo wszystko, zdziwiłem się niesłychanie, gdy się w przeddzień biegu dowiedziałem, że zgłoszony jest tylko Mikado.

Sekretarz towarzystwa był wściekły. W innych gonitwach biegało po kilka koni, ale były to konie klasowe. Do biegu dla rumaków M. S. Wojsk. nie było amatorów.

— Pojedzie pan sam — powiedział prezes towarzystwa — Gdyby to był bieg płaski, zrobiłby pan tyl ko koło przed sędzią. Ponieważ to jest bieg z przeszkodami, więc musi pan przejechać całą trasę“.

Oczywiście nie miałem nie przebieć ten, ale chodziło mi o inną ważną rzecz. Koń mój wedle przepisów miał nieść 70 kg. a po jednym zwycięstwie 72 kg. wagi. Ja ważyłem 52 kg. Tych 20 kg musiałem mu pakować pod siodło w postaci ołowiu.

„Sądze, — powiedziałem — że wobec braku konkurenta nie potrzeba brać tych 20 kg. ołowiu“.

„Myli się pan — odparł flegmatycznie p. prezes. — Przy obejściu ołowiem może pan upaść wraz z koniem i nie dokończy biegu, a wtedy nie wypłaci nagrody“.

Wszystko odbyło się jak najbardziej striete, z „bombą“ w górę, startem, stopperem itd. Wyznam, że nie śpieszyłem się zbytnio, a Mikado minął celownik tak świeży, jak rządko kiedy bywa u mety koń wyseigo wy.

W.L.R.

W kraju wydartym powodzi

Najnowsze depesze prasowe donoszą, że fala powodzi spłynęła z Podkarpacia, że zagraża obecnie Zawichość, Warszawie, Połockowi. Ale przez to samo odsunęła się z południa kraju, i coraz większe polaie Małopolski są wyzwalane od wód.

Korespondencje z tego terenu noszą też inny niż wezorał jeszcze charakter. Teraz pisze się w nich najwięcej o sprężystości — w całym tego słowa znaczeniu — akcji ratowniczej, przedsięwziętej przez władze, pod osobistym kierownictwem ministrów Kozłowskiego, Kościłkowskiego, Butkiewicza.

Oto jak opisuje tę akcję „Gazeta Polska”:

TARNÓW. — Biuro starosty Lissowskiego wygląda teraz, kwatery dowództwa podczas wojny bitwy. Dwa telefony na stole ciągle dzwonią. Pół korytarza interesantów. Kobieta, otoczona gromadką drobnych dzieci, błaga o dach nad głową. Wójt z jakiegoś wsi za pytuje o drzewo do odbudowy. Jakis chłopiek narzeka.

— Żywność macie?

starganiem zbożem, budulcem, oraz połamanymi sprzętami — przedstawia fantastyczny widok. Widać, że woda szła tu na dwa metry nad szosą. Ze spotkanego auta informują, że za Zakliczym szosa jest zupełnie przerwana i przejazd niemożliwy. Próbuje jednak posunąć się jaknajdalej.

Wkrótce natrafiamy na zaporę, ze zgnionego, zamulonego zboża. Wsiadam z auta. Przy pomocy kilku chłopów przetaczamy je przez zaporę. Równocześnie nawiązuję z nimi rozmowę. Mówią, że wszystkie prawie inwentarze żywe utonął. W Janowicach złapał trzy wieprze, które płynęły na wierzbach stodoły jak na tratwie. Jeden koń zdołał się uratować w zgoła osobliwy sposób. Porwany prądem rzeczny uchwycił się zębami za wierzbę, następnie za następną i od wierzby do wierzby dotarł do lądu. Opodał w polu sterczą kilka zastawionych przez wodę dachów.

W polu stoją już kopy pochwycone przez chłopów zboża, które woda przyniosła z dalszych okolic. Po prawej stronie szosy, mia-

zdaleka widać wieżę Zakliczyna. Jest on całkowicie zalany. Mieszkańcy informują, że w rynku było „tylko 70 cm. wody”. Powodzenie, jak widać, są już „ze psuci”.

W Mesztyńskich Górach był obóz harcerzy z Warszawy. Miejsce to całkowicie zostało pochłonięte przez powódź. M. in. w obozie znajdowała się córka gen. Rayskiego. Szczęśliwie udało się wszystkim uratować tuż przed nadjeściem fali. Harcerki, które się chowały w dzielnicy, zostały ewakuowane i umieszczone w majątku p. Majznera w Chorzewicach.

Przedownik policji w Janowicach wskazuje na miejsce nieczyści tragicznego wypadku. Płynął tu z prądem cały cały dom, pokryty dachówką. Na dachu siedziały trzy osoby. Dom uderzył o wierzbę, dach się załamał. Ludzie wpadli do środka. Rozbity budynek zniknął wraz z nimi na falach wody.

Jak pomagano na wsi

Spotykam wóz zaprzęgnięty w krowy. Chłop mówi, że konie mu potonęły i musi jeździć krowami w poszukiwaniu rozwleczonego po polach zboża.

Przy wyjeździe z Janowic zabieram ze sobą 85-letnią staruszkę, która zdążyła do Krzyżów. Mówi ona, że była w gościnie u szwagra. Powódź odcięła ją od domu, na trzy dni. Szwagier nie ma koni, bo mu potonęły. Po drodze staruszka opowiada o przebiegu powodzi.

Pytam, czy otrzymali już pomoc. Odpowiada, że dostali chleb, kawę i kaszę. Pierwszy transport dowieźli im na kajakach harcerze i policjanci. Jako ilustrację do jej słów spotykamy co chwila po drodze ciężarowe samochody wojskowe, rozwożące chleb.

Przejeżdżamy przez Klikówkę, która była całkowicie pokryta wodą. Po szosie jeździ walec motorowy. Naprawa szosy jest już na ukończeniu.

Wśród zalanych pól, gdzie woda już nieco opadła, widać ludzi spoglądających z rozpaczą na zniszczone plony: starają się jeszcze to i owo uratować. Grzebią w mule i wyciągają snopki.

W Łukowej kuchnia polowa rozkłada gorącą strawę. We wsi jest 30 uciekinierów z Ilkowiec.

Katastrofalna powódź



Powódź na Wiśle pod Krakowem. Widok na Podzamcze

PODRÓŻ DO KOWNA

2.
Kilku Litwinów, przeważnie dziennikarzy, których w ciągu paru dni po byciu łowieńskim poznałem, mówi wprawdzie po polsku, lecz z trudem. Wolą rozmawiać po rosyjsku. Pierwsze pytanie, które mi każdy z nich zadawał, brzmiało:

— Czy pan był już kiedykolwiek w Kownie?

Nie byłem nigdy. Ani za czasów litewskich, ani przedtem za rosyjskich. Nie znam Kowna. Jestem tu po raz pierwszy. Wówczas poczynali mi z zapalem opowiadać, jak wspaniały jest rozkwit stolicy litewskiej od odzyskania niepodległości; jak rozbudowano ją i upiększono; ile pracy, pieniędzy i żarliwości włożono, by uczynić z niej miasto europejskie. Jednocześnie z pogardą wspominali rząd rosyjski: prowincjonalność ówczesnego Kowna, zaniedbanie, które było na ulicach, całą fizjognomię miasta — typowego „ruberskawa goroda”, którego rozrost hamowała nado bitek twierdza rosyjska.

— Ładna twierdza — rzekł z przekąsem jeden z Litwinów — od dali ją bez wystrachu.

Nie umiałem podzielać zapалу i

te bruki i głębokie rynsztoki; drewniane parterowe domy, kolorowo malowane, kryte najczystszej blachą, za cieniutką na czerwono, a czerwonięcej farby spękana i zabrudzona. Pierwszy między domami: jeden daleko nieraz od drugiego: tu płoty, tam sztachety i ogródki. Podobne widoki możemy również oglądać u siebie: wiernym ich sobowtórem będzie nasza Nowogródzka ulica.

Jednakże Kowno litewskie zdobywa powoli to peryferyczne Kowno rosyjskie. Wyrastają tu nowoczesne kamienice: mone bloki z szarego żelbetonu; jezdnie podlegają regulacji i wyprostowaniu; ukazują się betonowe chodniki. Zielona Góra, piętrząca się nad miastem, spada ku niemu piętami schodów, a jej stocza obsiadły nowe, wielopiętrowe domy. Dużo jest tych domów w budowie, aczkolwiek, jak słysząc, okres największego nasilenia budowlanego minął.

Kowno litewskie powstało w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Zaczęło się zapewne od asfaltów, które odrzuca nadadzą miastu nalot i poler europejskiej. To samo moglibyśmy zrobić z Wilnem. Asfalty kowieńskie były niewątpliwie przejawem pośpie-

białe fartuski, cienne sukienki, kieteryjne opaski na włosach; albo białe mundurki z guzikami, czarne spodnie i kwiatek wpięty we włosy. Małe boye w czerwonych strojach, sprzedające tu i tam papierosy. Szerekie parasole nad stolikami w kawiarniach, chroniące od słońca. Wyżłiwane ścieżki ogródkowych lokalii. Baseny z chłodzącą wodą po środku. Szumiejące jednostajnie wodotryski.

Kowno litewskie wreszcie — to owe monumentalne gmachy, które miało forsownie i namiętnie budować, by podnieść godność stolicy. Bank państwa i sejm pod hasłem: „Justitia est fundamentum regnum”; liceum budynki uniwersyteckie; czteropiętrowy gmach kooperatywy mleczarskiej; spokojna fasada poczty na Laisves - Alei; komfortowy Hotel de Lithuania z najnowszych urzędzeniami; teatr państwowy; siedziby banków, zakładów i urzędów, instytucji i szkół, które ujrzyś wszędzie w tem nowym Kownie, aż po dworzec kolejowy. Pomnik wolności i pomnik męstwa, zasłużonych w kilkumiesięcznej historii młodego państwa. Do litewskiego Kowna należą również taksówka, auta prywatne, autobusy komunikacji miejskiej, publiczne telefony — słowem, udogodnienia, stworzone przez współczesne wielkowiejskie życie. I ruch uliczny, który trzeba nazwać intensywnym.

Tak przedstawia się Kowno zewnątrz cudzoziemcowi, który, przybywszy tu po raz pierwszy, odbędzie kilkugodzinną przechadzkę po mieście. Do wnętrza jeszcze nie przelknął. Interesuje się naprzód obrazem miasta. I musi przyznać, że choć nie jest ono wielkie, wrażenia powierzone, jakie od niego odbiera, należą do dodatnich. Cudzoziemiec zdaje sobie sprawę, że zbyt dużo od tego na sobie nie można jeszcze wymagać; że to, czego dokonał w swej stolicy, świadczy o jego patriotyzmie, uporczywości i wysiłonej ambicji narodowej.

I oto — oglądając rwącą się do życia stolicę, wchodzi cudzoziemiec do biura podróży na Laisves. Żąda planu miasta. Sprzedają mu. A jako bezpłatny dodatek wręczają broszurkę niemiecką. Tytuł jej brzmi: „Kaunas — stolica prowizoryczna Litwy”. Die provisorische Hauptstadt. Prowizoryczna? Zdumiewające. Jaki? Lśniące asfalty, monumentalne gmachy, pomniki — uparty i nieustanny trud kilkumiesięczny? Na kład sił, energii i pieniędzy?

— Jakież to lekkomyślne naród — rozważa zaintrygowany cudzoziemiec, trzymając w ręku broszurkę o prowizorium i przenosząc wzrok na kolozeum Narodowego, które budują właśnie w tempie amerykańskim.

Wysz.



Jeden z zerwanych mostów w kolejowych pod Krakowem.

— Mamy, dowożą nam chleb, dostaliśmy kaszę.

Wobec tego, że zaobserwowano masowy ciąg włóczęgów i zło dziei z innych stron kraju, zmierzających na rabunek mienia nieszczęśliwych powodziń, wydane zostały specjalne zarządzenia. Dolicz Dunajca obstawili wojsko. — Wszystkich podejrzanych zatrzymuje się i legitymuje. Na terenach nawiedzonych powodzią, paszcząją tylko za specjalnymi przepustkami. Również surowe zarządzenia dotyczą lichwy żywnościowej. Oprócz dwu aresztowanych wczoraj piekarzy, aresztowano jeszcze jednego za pobieranie wygórowanych cen za chleb. Policjanci na posterunkach mają instrukcje indagować chlebem, o ceny jakie zapłacili. Wania kobiet idących ze sklepów.

Na wsi, kędy przeszedł wody, nie jest inaczej niż w mieście:

Samochodem z Tarnowa wyruszą do Janowic. Jadą przez krajnie zniszczenia. Szosa, którą się posuwamy, jeszcze nocy ubiegłej była korytem Dunajca. Rozlewał się on tutaj na 7 km., od Szczepanowic aż do Wojnicz. Z trudem przebywam szosę, która jest w jednym miejscu w trzech czwartych zabrana. Obok biegnie rzeka, w którą zamienił się wiejski rów.

W Olszynie, tam gdzie stał kiedyś dom i stodoła, obecnie utworzyło się koryto rzeki. Pod Melsztynem most został zerwany na trzy części i rozrzucony w pół kilometrowej odległości. W Lusławicach droga zatrasowana dachami, których kilkadziesiąt przyniosła rzeka. Gdzieindziej droga zawalona naniesioną wodą starganiem zbożem, bądź drzewem. Przydrożne drzewa obwieszane

KRONIKA SŁONIMSKA

Wybory Zarządu Miejskiego

W SŁONIMIE

W dniu 19 b.m. odbyły się w Słoniem wybory do Zarządu Miejskiego.

Poprzedziło je posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. inż. Kazimierza Michalskiego, poświęcone ustaleniu wysokości wynagrodzenia dla przyszłego Zarządu Miejskiego, przyczem Rada Miejska ustaliła pobyty burmistrza w wysokości 600 zł. miesięcznie, wiceburmistrza 10 zł. dziennie i ławników po 6 zł. dziennie. Na tem posiedzenie Rady Miejskiej zostało przez burmistrza zamknięte, i otworzone zebranie wyborcze radnych dla dokonania wyborów Zarządu Miejskiego.

Na wniosek p. Dyrektora St. Płochy został powołany na przewodniczącego regulaminu wyborczego. Z chwili zarządzenia głosowania Rady p. Majewski Stanisław zgłasza kandydaturę p. Maksymiliana Jarmulskiego na

burmistrza miasta, który uzyskuje wszystkie 24 głosy. Następnie p. radny Dr. Samuel Weiss zgłasza kandydaturę p. Borysa Piaseckiego, który także uzyskuje 24 głosy. Dalej p. Majewski zgłasza listę ławników, na której figurują nazwiska PP. Walentego Starostkiego, Sudnika i Morducha Kapłana. Wobec braku innych ważnie zgłoszonych list przewodniczący oświadcza, że uważa wybór ławników za dokonany (bez głosowania). Na tem posiedzenie radnych zostało zamknięte.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wzbudziło duże zainteresowanie publiczności, dowodem czego służyła przepelniona galeria publiczności.

Na wyborach był także obecny p. Edmund Kościak, starosta powiatowy Słoniński.



Jedna z ulic w miasteczku Wojnicz.



Nowe Kowno: „Pieno-centro” — gmach spółdzielni mleczarskiej na Laisves-Aleja.

pogardy moich rozmówców; mogłem jednak naocznie przekonać się, że mają słusznosc.

Kowno dzisiejsze posiada trzy oblicza. Jedno — to Kowno stare, nie rosyjskie, lecz polskie. Drugie — to nowe Kowno — litewskie. Trzecim — są boezne, oddalone od śródmieścia ulice: Kowno rosyjskie. Przez tego wplątał się w te trzy Kowna element żydowski.

Pierwsze — dawne polskie Kowno — stanowią najstarszą część miasta, w wylach między Wilją i Niemnem położoną. Jądnem jej jest plac ratuszowy. Wymukła biała wieża starych sławowskiego ratusza z zegarem, który wydzwaniał balladami Mickiewicza: „bije raz, dwa, trzy... już północna pora”. Tu bieleje masyw klasztoru jezuitów i kościoła. Tu wznoszą się czerwone mury katedry z jedną wieżą, ze starym gotyckim portalem. Otacza ją ementarz przykościelny czyli dziedzińcyk, oddzielony murem od ulicy. Cisza. Senność. Baby szepejące różańce. Polskie nagrobki i tablice pamiątkowe wewnątrz. Tu — w tejże dzielnicy — inne kościoły, inne stare domy, wąskie uliczki, ciasne zantki. Kowieńskie stare miasto. Łączy się z niem dzielnicą targową — z rynkiem, na którym sieraż kwadratem „tor gowyje rindy”, ujęte w uliczki, uchylające na lipeowym powietrzu wszystkich zapachami artykułów spożywczych. Znany je dobrze z każdego prowincjonalnego miasta Kresów.

Kowno rosyjskie — to owe, dokoła śródmieścia rozrzucone ulice: szerokie jezdnie i wąskie chodniki, garba

chu, z jakim Kowno chciało upodobać się do Europy i zmanifestować swoją stołeczność. Bo asfalty wylane są niestrwale, na stare „butyżniki”, które miejscami, gdzie asfalt wykruszy się, wylażą spod niego. Natomiast jednak w takich miejscach zaczynać dymić gorące kotły i dudnić ciężkie wale. Zdrowy zapach smoły przyjemnie weignąć w płuć.

Kowno litewskie to nie tylko błyszczące w słońcu asfalty. To również wielkie magazyny, ciągnące się wzdłuż obu stron szerokiej Laisves - Alei. Prostokątne wielkie witryny z lśniącego szkła. Efekty wystaw sklepowych. Manekiny w sklepach z ubraniami. Kawiarnie z jednolitymi, nowoczesnymi stylizowanymi sprzętami. Białe wnętrza lokalii, gdzie można zjeść lodów i wypić butelkę rzewiającej „Biruty”. Dziewczęta w mundurkach, usługujące w tych lokalach:



Nowe Kowno — Bank Litewski.

Wody Wisły wciąż jeszcze przybierają

OGÓLNA SYTUACJA POWODZIOWA W STOLICY.

WARSZAWA, PAT. Szef sztabu przeciwpowodziowego starosta dr. Skórciewicz udzielił o godz. 14-tej przedstawicielowi PAT i innej następujących danych o sytuacji powodziowej w stolicy.

Woda na Wiśle obok mostu Kierbedzia wykazuje teraz stan 510 cm., a punkt kulminacyjny osiągnięty będzie w nocy między godz. 24-tą, a 4-tą. Prawdopodobnie stan dojdzie do 580 cm. Policja jest w stanie ostrego Pogotowia. Sytuacja na wałach dobra. Przystąpiono do sypania wałów na Pelcowiznie od strony północnej, dokąd wysłano 100 strzelców, 100 junaków i 100 rezerwistów.

Na kępie Żerańskiej woda odcięła sto kilkadziesiąt osób. Na ratunek wysłano motorówki, policję z łodziami i pontonami pionierskimi, celem przewiezienia ludności na ląd. Zarządzono ewakuację terenu między linią średniową, a ulicami Zieleniecką i Ks. Potulowskiego.

Na Marymoncie zarządzono ewakuację folwarku Kwiatkowskiego. Wał siekierski jest wzmocniony tak, że nie mu nie zagraża. Pracowało przy nim przez całą noc 100 robotników. Nadchodząca noc jest decydująca. Sztab przeciwpowodziowy prosi ludność, aby nie utrudniała ewakuacji, jak również, by sama zabezpieczyła dobytki, bydło, zapasy żywności i paszy. Kolejka obok mostu Kierbedzia została ewakuowana i wydano nakaz przymusowej ewakuacji wszystkich kapieli, przystani i plaż. W myśl zarządzenia wojew. Jaroszewicza zebrano w Warszawie 30.000 worków od firm prywatnych.

JUNACY NA POSTERUNKACH.

WARSZAWA, PAT. Na wieść o zbliżającej się powodzi junacy stanęli na posterunkach gotowi nleść pomoc zagrożonej ludności. Ośrodki wzięły udział w zabezpieczeniu i wzmocnieniu wałów ochronnych. Zatrudnieni od szeregu miesięcy junacy przy regulacji Wisły, dobrze są obznajmieni z miejscowym terenem i doświadczeni w walce z żywiołem wodnym, przeto po-

KRONIKA PIŃSKA

SEZON MYŚLIWSKI NA KACZKI.

Sezon myśliwski na kaczki na Polesiu jest już w całej pełni. Do Pińska przyjeżdżają prawie codziennie zespoły myśliwskie, udających się na tereny łowieckie.

Według opinii myśliwych tegoroczne polowanie na kaczki zapowiada się nader pomyślnie. Kaczek w roku bieżącym jest znacznie więcej niż w ubiegłym.

SPLYW KAJAKOWCÓW NA POLESIU

Onegdaj przybyła do Pińska wycieczka kajakowa studentów, składająca się z 10 osób. Należy przytem zauważyć, że wycieczka ta pierwotnie podzielona na grupy zmierzała do Pińska Wisłą z Piotrkowa, Łodzi i Siedlca i dopiero w okolicy Modlina przypadkowo zjednoczyła się. Dzielni studenci do Modlina płynęli Bugiem w dół rzeki, pod prąd do Brześcia, następnie Muchawcem, kanałem Królewskim, Piłą do Pińska. Powrotną drogę odbędą Piłą — Jasiółką — kanałem Ogińskiego — przez jezioro Wygonowskie — Szczarą — Niemnem — do Augustowa — kanałem Augustowskim do Narwi — Bugiem i Wisłą.

POWSTANIE KOMITETU FUNDACJI SAMOLOTU „ŻYDZI POLESIA — ARMII”

W ubiegłą środę wieczorem w sali konferencyjnej starostwa pod przewodnictwem p. dr. Arjana odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Fundacji Samolotu „Żydzi Polesia — Armia”. W zebraniu tem wzięli udział działacze i przedstawiciele żydowskiego społeczeństwa.

Po powitaniu zebrania przez starostę pińskiego p. Wacława Bodoła i przemówieniu p. dr. Arjana i wzniesieniu okrzyku na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego, wybrano komitet wiceprezesa, do którego weszli — wiceprezydent miasta p. Fenzen — jako prezes, następnie jako członkowie p. dr. Arjan, p. mec. Badjan, p. Szemekel, p. dyr. Pryzant, dr. Pragier, p. Boruszek i p. Zynkman. Do Komisji Kontrolującej wybrano pp. Louriego, dra Giełhermana i Holcmana.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZW. PODOFICERÓW

Z Brześcia n/B donoszą, że w ubiegłą niedzielę odbyła się tutaj na placu przed Izbą Skarbową uroczystość wzbijania gwoździ nowoutworzonego sztandaru Związku Podoficerów Rez. Na uroczystość tę przybyli delegaci z Warszawy i przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Poświęcenia Sztandaru dokonał p. Mszy św. ks. prałat Iwicki. Następnie odbyła się na ulicach mia-

noć ich jest bardzo skuteczna, a nierz nieoceniona. Łączna liczba ratujących junaków wynosi 4 tys. osób.

OKRZEJKA PLYNIE W ODWROTNYM KIERUNKU.

GARWOLIN. Rzeka Okrzejka wylała pod wsią Oblin. W gminie Maciejowice pod naporem spiętrzonych wód rzeka Okrzejka płynie w odwrotnym kierunku.

POWÓDZ W TARCHOMINIE.

WARSZAWA, PAT. W Tarchominie, położonym o 12 km. od Warszawy, woda zalała pola na przestrzeni kilku km. Powodzenie pograżało prawie po pas w wodzie, starają się uratować sнопki zboża. Pałac i zabudowania gospodarcze p. Księżkińskiej otoczone są ze wszystkich stron wodą. Uczestniczkom Związku Pracy Obywatelskiej kobiet w Tarchominie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

200 LUDZI ODCIĘTYCH NA KĘPIE.

JABŁONNA, PAT. W Jabłonie zalana jest droga t. zw. Piekietkowska. Kępa Tarchomińska została zupełnie odcięta. Na kępie tej znajduje się około 200 ludzi wraz z dobytkiem i domami. Niebezpieczeństwo im nie grozi, ponieważ budynki ich przystosowane są do powodzi. Przez całą noc mieszkańcy Jabłony i Tarchomina kosili zbierali i zwozili plony. Akcja przeciwpowodziowa na terenie gminy Jabłonna prowadzi: wójt Morawski, przy udziale strzelców, straży ochotniczej, mieszkańców i wszystkich organizacji.

SYTUACJA W WOJEW. LUBELSKIM.

LUBLIN, PAT. O godz. 12-tej w południe sytuacja powodziowa na terenie województwa przedstawia się następująco: w pow. janowskim sytuacja bez zmian, w pow. puławskim woda zalała kilka wsi. Wał na przestrzeni 15 km. strzeżony jech i umacniany przez kampanję saperów oraz 20.000 ludności. Na przedmieściu Kazimierza dołnego woda zalała kilka domów. Również na przedmieściu Puław woda zalała kilkanaście domów. Droga z Puław do Deblina stała częściowo pod wodą. W pow. garwolińskim woda na Wiśle stała podnosi się 2 cm. na godzinę. Najwyższy poziom spodziewany jest w godzinach popołudniowych. Obecnie woda wdarła się na teren gminy Maciejowice, zalewając znaczne przestrzenie, jednak wobec przewrzenia wału na lewym brzegu Wisły, woda na terenie Maciejowice dalej nie podnosi się. Położenie jest w dalszym ciągu poważne.

WICEMIN. DOLEŻAŁ — PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU EKONOMICZNEGO LIGI NARODÓW



Wiceminister Przemysłu i Handlu dr. F. Doleżal objął przewodnictwo Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów.

sta defilada. Po południu została urządzona zabawa i akademja.

KRADZIEŻ TOREBKI Z PIENIĘDZMI NA OKRĘCIE.

Na szkodę Racheli Ragotuer, zam. w Pińsku przy ul. Albrechtowej 17, dokonano kradzieży torebki skórzanej damskiej, w której znajdowało się 140.000 zł. i 2 dolary. Kradzieży dokonano z okrętu „Sekunda”, na którym poszkodowana pozostawiła torebkę przez zapomnienie. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

POZAR W SKŁADZIE DRZEWA.

Donoszą nam z Telechan, że w składzie drewna Szalachmana Szolem powstał pożar, skutkiem czego spaliły się zapasy drewna, 4 domy mieszkalne, 2 chlewy i lodownia.

Straty wyniosły przeszło 15 tysięcy złotych.

SYTUACJA W WARSZAWIE

WARSZAWA, PAT. W ciągu ostatnich 24 godzin do godz. 7-ej rano poziom na Wiśle podniósł się o 160 cm. Praca nad umocnieniem wałów trwa ciągle. Na Pelcowiznie w zagrożonych miejscowościach ułożono 2 tys. worków z piaskiem i faszyzną. Woda doszła do składów Nobla i do zbiegu ulic Modlińskiej i Toruńskiej. Najniższe położone miejsca Tarchomina i Gołecina częściowo są zalane wodą, również zalana jest miejscowość Żeran. Plac w Tarchominie jest pod wodą.

O godz. 8-ej poziom Wisły — pod Warszawą wynosił 390 cm. ponad stan normalny. Szosa Marymoncka jest częściowo zalana. W Siekierskim woda zalała niżej leżące pola. Ludność pośpiesznie sprząta z pól i uprowadza dobytek do miejsc wyżej położonych.

Najbardziej słabymi punktami, na które specjalnie zwraca się uwagę są: wał siekierski, — koło wsi Augustowo, oraz wał koło Duzych Siekier w stronę Wilanowa, część wału miedzeszyńskiego oraz wał Potenski. Wszędzie na wałach zorganizowana jest pomoc powiatowa.

Podkreślić należy ołarność robotników. Ludność na Siekierskich i innych zagrożonych miejscach zachowuje się spokojnie.

Stan wody wynosił o godz. 21-ej minutami 522 cm. Na Pelcowiznie wszy-

stko zabezpieczone. Wzdłuż szosy modlińskiej buduje się wał, celem niedopuszczenia wody na dalsze tereny Pelcowizny. Wał potoki w okolicach cyteli przecieka i jest naprawiany. Po godz. 13-ej wysłano do wsi Zawady 4 pontony pionierskie. Przybył tam również wojew. Jaroszewicz.

O godz. 21,30 na Pelcowiznie wszystko było w porządku. Wody do szosy nie doszły, są jednak słabe miejsca, gdzie grozi zerwanie wałów. Na odcinkach tych pracują oddziały ratownicze. Wedle wojew. Jaroszewicza najniebezpieczniejszym miejscem w pow. warszawskim jest obecnie miejsce na granicy Warszawy, między Augustówką, a Małymi Siekierkami.

KULMINACYJNY PRZYBÓR W WARSZAWIE WE WTOREK.

Według informacji hydrograficznych z ministerstwa komunikacji, punkt kulminacyjny przyboru nastąpi prawdopodobnie dopiero we wtorek i poziom wody dojdzie do 580 cm. Wszędzie dochodzi do 460 cm. ponad stan szym dochodzi do 460 cm. ponad stan normalny. Sytuacja staje się coraz groźniejsza. W miejscowościach Brzeszcze, Prażmów, Stężyca woda po przerwaniu się wałów bądź po przejściu brzegami nieowalowanymi wylała niszcząc zasiewy. Wsie Ostrów, Podwierzbie i Kępa Podwierzbiańska gminy Podgaj, są zupełnie zalane wodą. Ludność tych miejsc mimo niezwykle groźnego stanu stawia ciągle opór ewakuacji. We wszystkich zagrożonych miejscach w akcji ratunkowej bierze udział miejscowa ludność razem ze strażą ogniową i policją.

W Kieleckiem zalało 50 wsi

da opada, niebezpieczeństwo mija. Również w Pinczowie woda opada powoli.

W gminie Lubnica wydarzył się tragiczny wypadek, woda przerwała wał ochronny i zatopiła wóz z 6 robotnikami, którzy pracowali nad umocnieniem wału. 5 robotników utonęło. Jednego zdołano uratować.

AKCJA POMOCY POWODZIANOM

WARSZAWA, PAT. Stały komitet międzynarodowego instytutu oszczędnościowego w związku z kleską powodzi nadesłał na ręce prezesa P. K. O. depeszę następującą: „Kasy oszczędności całego świata współzują nie szczęściu, jakie spotkało pracującą ludność Polski”. Podpisano: Prezydent Darzago i dyr. Ravizza.

WARSZAWA, PAT. Wśród pracowników miejskich zawiązał się komitet pomocy powodzianom, w którym uczestniczą wszystkie związki miejskich pracowników umysłowych i fizycznych pod przewodnictwem prezydenta Olkieskiego. Pracownicy miejscy opodatkowali się w wysokości 1% od pensji brutto oraz zaoferowali pomoc w odzieży i bieliznie.

WARSZAWA, PAT. Minister Opieki Społecznej przekazał telegraficznie zł. 20.000 do dyspozycji wojew. kieleckiego i 20.000 do dyspozycji wojew. kieleckiego na rzecz doraźnej pomocy cy dla ofiar powodzi.

HELSENKI, PAT. Rząd fiński złożył na ręce posła Rplitej w Finlandii Chodwata wyrazy współczucia z powodu katastrofy powodzi. Prasa fińska, jak również i prasa szwedzka informuje obszernie o przebiegu katastrofy i daje wyraz sympatii i współczucia dla Polski.

MAŁE STRATY W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, PAT. Sytuacja w Zakopanem poprawiła się zdecydowanie. Od dwóch dni panuje słoneczna pogoda. Pensjonaty, hotele oraz centrum Zakopanego nie poniosły żadnych szkód.

Powódz uszkodziła jezdnie, chodniki i mosty, a przede wszystkim koryto uregulowanego potoku Bystrej. W samym Zakopanem ofiar w ludziach nie było woda zabrała 3 domy góralskie, jeden na Tatarach, Kamiencu i Bystrem. Komunikacja kolejowa została częściowo uruchomiona. Pociągi dochodzą do miasta Poronin.

KRYNICA WRACA DO NORMALNEGO STANU.

KRYNICA, PAT. Na całym zagrożonym powodzią odcinku wody spadają szybko, podobnie jak szybko weszły. Wczorajszy i dzisiejszy upalny dzień osuszył niemal zupełnie pola, niedawno jeszcze całkowicie zalane.

Komunikacja między Krościenkiem a Szczawnicą jest przerwana. W kilku miejscach woda przywala mosty. Most w Rytrze ma być naprawiony w ciągu najbliższych dni. Pracuje tu baon saperów, robocze druzyny kolejowe i ludność miejscowa.

ZAMULENIE STUDIEN. BREN PLYNIE Z WISŁOKA.

KRAKÓW, PAT. Ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła z Krakowa 19 b. m., dotarła w dniu 20 b. m. o godz. 4-ej rano do gminy Sierosławce, gdzie oczekiwali tłumy publiczności, oczekujące na pomoc, a szczególnie na żywność.

Koło wsi Kasry Wisła na przestrzeni 300 m. wyłobila nowe koryto.

Koło Szczucina jest 13 wsi zalanych. Przeważnie ludność oczekiwala na wałach i sygnalizowała, oczekując pomocy. W różnych gminach zakładano punkty Czerwonego Krzyża, posterunki policji i punkty żywnościowe.

Sytuację pogarsza brak wody do picia, ponieważ woda zalała i zamuliła studnie. Dopóki nie zostaną oczyszczone studnie i wywiercone nowe, do wielu miejscowości przywożona jest woda z wojew. kieleckiego. W pow. kieleckim rzeka Bren przy ujściu do Wisły połączyła się z ujściem Wisłoki, zatapiając wiele gmin.

Angielski minister spraw zagranicznych



John Simon, angielski minister spraw zagranicznych, który ostatnio wygłosił wielką mowę, poświęconą „platonicznej aprobacie” francuskie go paktu wzajemnej pomocy na wschodzie.

Zamachy hitlerowców w Austrii

ZAMACHY DYNAMITOWE.

WIEDEN, PAT. W nocy na 21 b. m. dokonano zamachu dynamitowego w Mitterwaidzie, wskutek czego ruch kolejowy został na tym odcinku wstrzymany na pewien czas. Również w nocy na 21 b. m. dokonano zamachu na salę transformatorów w elektrowni w Schattwaldzie w Tyrolu.

Dokonał zamachu legjonistów austriackich, którzy przekradli się z Niemiec do Austrii.

20 b. m. w Achenkirch w Tyrolu przed domem ubogich wybuchła bomba, która ranila 2 osoby i jedno dziecko.

POWÓDZ W RUMUNII Wstrzymanie komunikacji między Polską a Rumunią

BUKARESZT PAT. Gwałtowne deszcze padające w ostatnich dniach w Rumunii spowodowały w wielu miejscowościach zachodniej części Siedmiogród i Banatu powódzie i zalania torów linii kolejowej, co zmusiło do wstrzymania komunikacji kolejowej na różnych odcinkach, m. in. Cluj — Teius, gdzie przechodzą pociągi mię-

W TYROLU.

WIEDEN, PAT. Zamach na elektrownię w Reutt w Tyrolu wyrządził szkodę na 150.000 szylingów. Elektrownia będzie nieczynna w ciągu 2 — 3 miesięcy. Zandarni dokonali aresztowania 5 narodowych socjalistów, podejrzanych o dokonanie zamachu.

STRZAŁY I ZAMACHY W WIEDNIU.

WIEDEN, PAT. Komunikat urzędowy donosi, że dziś rano na placu Koepflera w Wiedniu policjant zatrzymał dwóch osobników, którzy dali do niego 3 strzały, raniąc go ciężko.

Nadbiegli policjanci i przechołnie zatrzymali uciekających. Byli to socjal-

demokracji Józef Cerl i Rudolf Anzbonaz, którzy zeznali, że dopiero dokonali zamachu na tor kolejowy nad Dunajem i chcieli zbiec z Austrii.

Stwierdzono, że tor kolejowy jest cały, a jedynie fundament cementowy jest uszkodzony.

Kanceler Dollus odwiedził ranego policjanta i przypiął mu medal złoty, nadany za waleczność przez prezydenta republiki.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA PRZEWODZI O PUHAR DAVISA Z BELGJĄ.

WARSZAWA, PAT. Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie spotkania tenisowe Polska — Belgia. W pierwszej rundzie walki o puchar Davisa na 1935 rok. Pierwsze spotkanie Hebda — Nayer zakończyło się zwycięstwem Hebda 0:6, 6:3, 6:2, 8:6, w drugim spotkaniu Tłoczyński wygrał 2 pierwsze sety 6:3, 6:3, w trzecim secie przy stanie gry 6:6 walkę przerwano z powodu zapadającej ciemności z Tłoczyńskim grał La Croix. W dniu dzisiejszym dokończenie zostanie spotkanie Tłoczyński La Croix, oraz rozegranie spotkania w grze podwójnej. Barw polskich bronić będzie para Hebda i Jerzy Stolarow.

WYPRAWY EKSPEDYCYJ RATUNKOWYCH.

KRAKÓW, PAT. Ekspedycja ratunkowa, która wyruszyła 19 b. m. z Krakowa pod dowództwem pułk. Tomaszewskiego i naczelnika wydziału bezpieczeństwa Małasińskiego do miejsc najbardziej dotkniętych kleską powodzi, powróciła wczoraj w nocy do Krakowa. Ekspedycja dotarła do miejsc najbardziej zniszczonych i niedostępnych, rozdzielając żywność. Między innymi dotarła do Sierosławce, pow. bocheńskiego, do Górek, pow. brzeskiego, Woj. Rogoskiej, Karszach, pow. dąbrowskiego.

W powiecie chmieleckim pozostawiono żywność dla 13 wsi oraz utworzono punkt Czerwonego Krzyża, z lekarzem. Drugi punkt Czerwonego Krzyża utworzono w Sierosławicach. Następnie zaopatrzone w środki żywności Strójców, Pawłów, Odmet, Laskówkę oraz Szczucin. Są to miejsca, które do tej pory pozabawione są dosłownie łączności z lądem. Zniszczenie tych terenów jest do nieopisania. Dziś rzeki przeważnie opadają. Jedynie na terenie powiatu mieleckiego żywił panuje na dół przy ujściu Wisłoka, który połączył się z rzeką Breną.

TELEGRAMY

POWRÓT MIN. BECKA.

WARSZAWA, PAT. Wczoraj powrócił do Warszawy i objął urządowanie min. spraw zagranicznych Józef Beck.

MARSZAŁEK ŚWITAŁSKI W ATENACH.

ATENY, PAT. Dziś przybył do Aten na awionetce RWD - 5 marszałek Świtałski. Powitał go na lotnisku przedstawiciele władz greckich i charge d'affaires. Rplitej Wierski. Jutro marsz. Świtałski odleci w dalszą drogę.

ZGON D-RA LANDAUA W KRAKOWIE.

KRAKÓW, PAT. Wczoraj wieczorem zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 64 wiceprezydent miasta dr. Landau. Zmarły odznaczony był krzyżem oficerskim Polonia Restituta. Mandat wiceprezydenta miasta piastował od roku 1929. Był jednym z założycieli żydowskiego stronnictwa demokratycznego jeszcze przed wojną. Zmarły był również posłem na Sejm, wraz z byłym prezydentem Fedorowiczem i Bandrowskim.

RADJO NA SZEROKIM ŚWIECIE.

WARSZAWA, PAT. Weyklu swoich leteniel wędrowek mikrofonowych radjofonia austriacka organizuje w końcu lipca r. b. transmisję z jednego z lodowców, leżących w górach Tyrolu. Transmisje górskie są popularne wszędzie, a pamiętamy, iż swego czasu radjofonia francuska przeprowadziła reportaż z masywu Mont-Blanc. Radjofonia polska w dorobku swoim posiada szereg transmisji z okolic górskich. Są to głównie reportaż, związane z zawodami narciarskimi.

AKADEMJA MICKIEWICZOWSKA W KRYNICY

KRYNICA, PAT. Staraniem komitetu pod przewodnictwem wiceministra Kazimierza Piarańskiego odbędzie się w Krynicy w sali Zakładu Zdrojowego dnia 22 bm. uroczysta akademja ku uczczeniu stulecia „Pana Tadeusza”.

DYR. GRZEGORZ FITELBERG W BOLONJI

BOLONJA, PAT. W ramach odbywającego się tu międzynarodowego festiwalu muzycznego dyr. Grzegorz Fitelberg dyryguje dwoma koncertami. Program pierwszego koncertu poświęcony jest muzyce polskiej, program drugiego — muzyce włoskiej. Prócz Fitelberga biorą udział w festiwalu jako dyrygeni Mascagni, Zandonai, Morinari i Marinuzzi.

PERCH ERNESTA UDETA.

BERLIN, PAT. Znanego niemieckiego lotnika — akrobata Ernesta Udetę przesładuje od dłuższego czasu pech. Zaledwie przed kilku dniami wyszedł on bez szwanku z niezwykleśliwego wypadku lotniczego, a już wczoraj wydarzyło mu się nowe niebezpieczeństwo.

Wykonując nad lotniskiem berlińskim próbny lot, stracił panowanie nad maszyną na wysokości tysięcy metrów, nie tracąc jednak przytomności, wyskoczył z samolotu i przy pomocy „padochronu opadł szczęśliwie na ziemię. Samolot rozbił się doszczętnie.

DEFICYT WŁOCH.

RZYM, PAT. Deficyt budżetowy Włoch za cały rok budżetowy 33 - 34 wyniósł 3.766.000.000 lirów. Dług wewnętrzny Włoch na dzień 30. 6. wyniósł 102.224.000.000 lirów.

RZYM, PAT. W ciągu 6 miesięcy r. b. przywóz Włoch wynosi 4.067.000 tysięcy lirów, a wywóz 2.642.000.000. Ujemne saldo na pierwsze półrocze r. b. wyniosło 1.425.000.000. Saldo ujemne wzrosło o około 75% w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej robotników kanalizacyjnych

WILNO. Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym, podjęta próba polubownego zlikwidowania strajku robotników kanalizacyjnych nie doprowadziła do pozytywnego rezultatu. W ciągu dnia wczorajszego sytuacja strajkowa uległa zaostrzeniu. Wyznaczone w lokalu Inspektoratu Pracy konferencje nie doszły do skutku; na skutek niewypełnienia wysuniętego stanowiska na stanowisku, że dalsze rokowania o zmianę warunków pracy mogą być prowadzone jedynie w warunkach normalnych t. j. gdy żadna ze stron nie wywiera presji, jak to ma miejsce obecnie (blokada). Ponieważ robotnicy nadal okupują miejsce robót (ul. Witoldowa), magistrat uchylił się od dalszych rokowań, a jednocześnie definitywnie zwołał z pracy wszystkich strajkujących.

Wyjaśnienia sytuacji która w obecnym stadium jest b. najeżoną oczekiwac należy w najbliższych dniach.

W ROKU BIEŻĄCYM spotkania Żydów w Łyngmianach nie będzie

WILNO. Dziś przypada doroczne święto żydowskie Tisze - Bow. W dniu tym ustatym zwyczajem. Żydzi z całej Wileńszczyzny, a nawet z dalszych krańców Polski wyjeżdżają do pow. święciańskiego, — gdzie przekraczają granicę litewską, by spotkać się ze swymi znajomymi i krewnymi zamieszkałymi w Litwie.

Za spotkanie służy cmentarz żydowski w Łyngmianach położony po stronie litewskiej w pobliżu granicy polskiej. Otóż w roku bieżącym na skutek odmowy władz litewskich na przekroczenie granicy spotkanie takie nie dojdzie do skutku. W związku z tem nikt z Wilna i Wileńszczyzny nie wyjechał nad granicę litewską.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o umieszczenie w Jego poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

W związku ze strajkiem robotników wodociągowo - kanalizacyjnych ukazały się w niektórych miejscowych piśmiech wiadomości o tem, iż złośliwie uchyliam się od pertraktacji z robotnikami. Uważam, że podawanie do publicznej wiadomości niesprawdzonych informacji tego rodzaju, może pogorszyć warunki konieczne do likwidacji strajku.

Oświadczam przeto, że od chwili wybuchu strajku postępuję ściśle w myśl instrukcji p. wiceprezydenta miasta, inż. H. Jensa, biorąc między innymi udział w konferencjach z robotnikami na terenie Inspektoratu Pracy.

Kierownik Oddz. Techn. Wodoc. i Kanaliz. m. Wilna.
Inż. Antoni Szaciłło.

Podziękowanie.

Pana Dr. A. Jazwińskiego, kierownika oddziału ginek. Szpitala Wojsk. na Antokoła i p. polk. Dr. A. Kłuskiego składam najserdeczniejsze podziękowanie za szczerze i skutecznie dokonaną operację. Również bardzo dziękuję Siostram pp. Szulerland, Bulewiczównie, Chłopców i Jężykowskiej za serdeczną i troskliwą opiekę w czasie mej choroby

Helena

Faiewicz-Sztukowska.

Terminologia zawodowa

Słuszną jest rzecz, że ludzie je dnego zawodu posługują się wyrażeniami z zawodu i ich praca, ciągle i zawsze przypominając im fach wybrany i umiowany.

Dziennikarz do swej obłubienicy mówi: „ty, mój peticie, ty!” Handlarz owocami nazywa swą ukochaną: „ty mandarynko!”, Krawiec: „ty orep de chino; dentysta: ty, koronko złota! chirurg: malutki mój appendyce. a rzemieślnik — o ile się wywrze jakiegoś fachowe powiedzonko — czyż zaraz za to ma dostać szczytkę po głowie?

Niestety tak.

Byłszy tego świadkiem w dniu wczorajszym opodal rzeczu miejskiej, przed którą pan Frano Kowaleczuk za wyraz fachowy oberwał od małżonki, łutą od wyrwanego płota w tę partję potylicy, która schodzi się z atlasem.

W dniu wczorajszym była w rzeźni wypłata: dostał więc forsę i pan Frano. Jest to ewenement tak rzadki w dzisiejszych czasach, że należałoby go co najmniej upamiętnić, a pamiątkę go więc nasz bohater w piwnicy „pod Łabędziem” dwoma fiaskami ewidentnie wódki z białą etykietką.

W pogodnym nastroju powracając do domu, gdy wtem tuż opodal rzeczu napotkał swą żonę w nieco burzliwym nastroju.

— Pieniądzy masz ty, bobrze! — zapytała go słodko matka jego dzieciątek.

— A jak mam to eo? — odpowiedział pytaniem pan Frano.

— To dawaj tu zaraz! — zaskrzęczała niewiasta.

Krzyk jej wywarł pewien dyssonans w miłym nastroju Franciszki, który nie chętnie skandalił usunął krzyk niewiasty na bok, dodając: — Pożala wont, swinio!

Był to wyraz łachowy, który obłąkał niewiastę, wyrwała drąg z ucha i chwyciła go w rękę, w tym celu opiekun i małżonka wzajemnie.

W pozycji tej zastał go lekarz po gotowi, który zapytał: „Peknięcie skóry, wysiachała zwierzęta niefortanego małżonka.”

Na Ponarskiej mówi, że się małżonka rozejdzie, gdyż pan Frano ełos przykry oddał małżonkę z „małżonką” w domu.

A no, zobaczmy.

nix.

Tegoroczne zbiory lnu wypadną znacznie lepiej

niż w latach ubiegłych

WILNO. — Korzystna sprzedaż włókna lniowego w ubiegłej kampanji handlowej i wzmożony popyt ze strony handlu spowodowały, iż rolnicy bardzo znacznie zwiększyli obszary pod zasiew lnu. To też należy oczekiwać, że zbiory tegoroczne wypadną ilościowo znacznie lepiej niż w ostatnich paru latach.

Podobnie zwiększy się ilościowo zbiór siemienia lniowego, które, jak wiadomo jest podstawowym surowcem dla tutejszego przemysłu lniarskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny KULCZYCKIEJ i R. PETERA

Dziś: dwa przedstawienia po cenach propagandowych o godz. 4-tej i 8 m. 30

PAGANINI Operetka Lehara.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Ostatnie przedstawienia operetki „Paganini” po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś o godz. 8 m. 30 po raz 14-ty cieszący się wielkim powodzeniem stylowa operetka F. Lehara „Paganini”, która posiada nadzwyczajną muzykę oraz interesujące libretto w rolach głównych prymadonna Janina Kulczycka oraz wybitny artysta operowy Radziszewski Peter, wywołują ogólny zachwyt publiczności. Świetnie zgrany zespół artystyczny z Łasowskiej, Wyrwicz - Wichrowskim i Tatrzańskim na czele, przyczynia się do powodzenia całości. Ceny propagandowe od 25 gr. Wycechki korzystają z ulgi biuletowych.

— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni”. Dziś o godz. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych świetna operetka Lehara „Paganini” w obsadzie premierowej z J. Kulczycką i R. Peterem w rolach głównych. Ceny od 25 gr.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. We wtorek nadejdzie uroczysta premiera słynnej melodyjnej operetki Gilberta „Kati - tancerka” w pierwowzór obsadzie sceniczej. Rola tancerki Kati Kariny odtwarza J. Kulczycka. W roli Wielkiego Księcia uroczysty R. Petera. — Opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

W akcie 1-y taniec rosyjski w wykonaniu zespołu baletowego pod kierownictwem J. Ciesielskiego. Operetka otrzymała nową wystawę.

— Wizyta braci Adamowiczów w „Lutni”. Na środowym przedstawieniu „Kati - tancerki” Lutnia gościć będzie bohaterów lotników naszych. Całkowity dochód z tego przedstawienia Kierownictwo teatru przeznacza na wykup samolotu braci Adamowiczów.

— MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 4 po poł. ostatnia popołudniówka komedji „Musisz się ze mną ożenić” z Zofją Barwińską. Świetna komedia, grana w doskonałej obsadzie, przez kilkunastu wczoraj wzięli widzowie Teatru Letniego. Ceny miejsc propagandowe.

Wczoraj o godz. 8.30 powtórzenie wesołej farsy Franka Arnolda „Zgorszenie publiczne” z Ninką Wilińską w głównej roli. Zabawne sytuacje i żywiołowe akcje budzą niefrasobliwy humor widzów.

CO GRAJĄ W KINACH?

COLOSSEUM — Wyspa zatraconych dusz

KOLEJOWA

— Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie podaje do wiadomości, że podróżnym, udającym się na teren objęty powodzią, albo powracającym z tego terenu opłaty za przejazd obliczane są nie wedle odcinków okrężnych, lecz tak, jakby jechali normalnie.

— Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie powiadamia, że został przywrócony ruch pociągów z Warszawy do Zakopanego przez Żywiec, to zn. w tym kierunku przewożone są tylko osoby i bagaż, natomiast przewóz towarów odbywa się tylko do Białego Dunajca.

— Ruch kolejowy na terenach objętych powodzią. Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie powiadamia, że między stacjami Sporysz i Jeleśnia został wznowiony ogólny ruch pociągów oraz przewóz osób, przyjęcie wszelkich przesyłek do stacji linii Żywiec — Sucha — Chabówka.

ROZNE

— Piękny czyn obywatelski korpusu oficerskiego i podoficerskiego 1 P. Leg. Korpus Oficerski 1 P. Leg. spiesząc z pomocą rodakom z Małopolski Zachodniej, dotkniętym klęską żywiołową w dniu dzisiejszym, przekazał Komitetowi Niesienia Pomocy Powodzią kwotę 1.000 zł., zaś Korpus Podoficerski tegoż pułku zadeklarował 3% opodatkowanie się na powyższy cel, przyczem kwotę przypadającą z tego tytułu w sumie około 1.000 zł., przekazał w dniach najbliższych do dyspozycji tegoż Komitetu.

Sądzimy, że czyn ten odbije się żywym echem nie tylko wśród Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego całej Armji, ale również znajdzie godnych naśladowców wśród świata urzędniczego, oraz szerokiej warstw społeczeństwa polskiego.

— W Wilnie o 50 bezrobotnych mniej. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszej zmniejszeniu o 50 osób. Obecnie Wilno liczy 4.879 bezrobotnych. Znaczniejsze odsetki bezrobotnych rekrutują się z pośród pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

— W Wilnie o 50 bezrobotnych mniej. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszej zmniejszeniu o 50 osób. Obecnie Wilno liczy 4.879 bezrobotnych. Znaczniejsze odsetki bezrobotnych rekrutują się z pośród pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

— W Wilnie o 50 bezrobotnych mniej. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszej zmniejszeniu o 50 osób. Obecnie Wilno liczy 4.879 bezrobotnych. Znaczniejsze odsetki bezrobotnych rekrutują się z pośród pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

— Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, odbijaniach, zastawianiu 1—2 szklanek naturalnej wody górskiej FRANCISZKA - JÓZEFA wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Pytacie się lekarzy.



Ucieczka przed gorącem

WYSTAWCY
I-szych OGÓLNOPOLSKICH TARGÓW FUTRZARSKICH W WILNIE
korzystają ze wszelkich udogodnień przewozowych, celnych, kontyngentowych i manipulacyjnych.
18.VIII. 1934 r. 9.IX.
to przetomowy okres handlu futrzarskiego w Polsce.
Ze zgłoszeniami nie zwlekać. Wilno, Targi Północne

Zagrożone studjum rolnicze w Wilnie

Według kursujących po mieście plotek Ministerstwo W. R. i O. P. na studjum rolnicze Uniwersytetu Stefana Batorego.

KRWAWA WALKA

litewskiej straży granicznej z bandą przemytniczą

WILNO. Patrole polskiej straży granicznej w rejonie Wizań zaalarmowane zostały nocy onegdajszej ogłosami gęstej strzelaniny karabinowej. Niezwłocznie zdwojono czujność i przeprowadzono dodatkową inspekcję granicy, ale nie podejrzanego po stronie polskiej nie zanotowano.

Dopiero nazajutrz wyjaśniło się, że litewska straż graniczna stoczyła formalną bitwę z dobrze uzbrojoną bandą przemytniczą, która z transportem kontrabandy uświadła prze-

dostać się na teren polski, wpadła jednak w zasadzkę oddawań czyhających na nią strażników. Mimo zaskoczenia przemytnicy powitali strażników litewskich ogniem rewolwerowym, usiłując jednocześnie wycofać się do pobliskich lasów. Podług otrzymanych w drodze nieoficjalnej wiadomości, 2 przemytników zostało ujętych jeden jest ranny, 5 zaś korzy stając z ciemności nocnej zdołało zbiec Litwinów zarządził na nich obławę. Wynik jej nie jest wiadomy.

Ojciec zastrzelił syna

Niezwykła zbrodnia wykryta wskutek anonimu

WILNO. Obecnie na skutek anonimowego listu wyszła na jaw niecodzienna historia. W połowie grudnia zmarł w Zalesiu 12-letni chłopiec Anatol Kuchta, wskutek postrzeżenia w brzuch. Chłopiec na łóżu śmierci zeznał, że sam się postrzelił. — Obecnie na skutek nadesłanego do policji anonimowego listu dochodzenie w tej sprawie wznowiono, gdyż an-

tor anonimu twierdzi, że chłopiec postrzelony został w czasie polowania, przez nieuwagę, przez własnego ojca. Ojciec nakazał śmiertelnie zranionemu synowi, by zeznał, że sam się postrzelił.

Dochodzenie ustaliło, że treść anonimowego listu zgadza się z rzeczywistością, wobec czego ojca — Tadeusza Kuchtę aresztowano.

Parobek zamordował gospodarza

WILNO. Wczoraj na jednej z szos podwileńskich zatrzymano podejrzanego osobnika, którym okazał się niejak Mikolaj Zupa — parobek z folwarku Kienica. W czasie rewizji znaleziono przy nim dwa zegarki. 56 zł oraz rewolwer „Nagan”.

Jednocześnie z zatrzymaniem Zupy nadeszła do policji wiadomość o krwawej zbrodni dokonanej w nocy na osobie właściciela folwarku Kienice Stanisława Dudocię, którego

znaleziono w stajni martwego z dwiema ranami postrzałowymi w okolicy piersi oraz z roztrzaskaną siekierą głową.

Jak się okazało, w osobie Zupy policja zatrzymała sprawcę ohydnej mordu.

Zupa przyznał się do morderstwa i oświadczył, że zbrodni dokonał w celach rabunkowych. Parobek — morderca osadzono w więzieniu.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— TAJEMNICA INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ. Od dłuższego czasu Wydział Kontroli Elektrowni Miejskiej, w osobach swych kontrolerów zwrócił uwagę na sklep N. Kapłana przy ulicy Niemieckiej 15. Sklep Kapłana był zawsze rzęście oświetlony. Wystawa zalana była morzem światła, a rachunki za zużyty prąd płacił Kapłan bardzo nisko. Wpiew przypuszczano, że licznik Kapłana źle pracuje. Przy sprawdzeniu przypuszczenie to odpadło. Wówczas elektrownia miejska upoważniła dwóch kontrolerów Antonowicza i Strzedzińskiego do wykrycia prawdy. Jakoś kontrolerom zadanie to łatwo poszło. Stwierdzono, że Kapłan przy pomocy pewnego urzędnika kradnie prąd. Poza tem stwierdzono, że potajemne druty prowadziły również do mieszkań Kapłana. Kapłan, widząc, że wpadł, usiłował przekupić kontrolerów 100 złotowym banknotem, lecz to mu nie pomogło.

— „ZNAJOMY” CZY ZŁODZIEJ. Błaszczykówna Józefa (Słowackiego 22) zameldowała w policji, iż przybył do jej mieszkania znajomy Balonis Jan, mieszkający wsi Maculajki, gm. rudzińskiej, który w czasie chwiloowej jej nieobecności skradł z niezamkniętego kufra 100 zł. w gotówce. Policja Balonisa zatrzymała. Pieniądzy narazie nie odnaleziono.

— UTOPIŁO SIĘ DWOJE DZIECI. Baturo Piotr, lat 7, zam. w Trynopolu, kąpiąc się w Wilji około Słomianki — utonął. Po upływie godziny zwołki topielca wydobyto na plaży 1 p. p. leg. — W kolonii Paszewicz, gm. dryświackiej na brzegu jeziora Dryświaty utonął 13-miesięczne dziecko. Dziecko pozostawione było bez opieki i bawiąc się nad brzegiem, wpadło do wody i utonął.

— PIORUN UDERZYŁ W DOM. We wsi Mirnizki gm. hoduleckiej, wskutek uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny i chlew Sznurowa Grzegorza. Straty wynoszą 1.000 zł.

«S»

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Pomocy Powodzią nowogrodzkiej. W związku z zabudowaniami powodzi, jaka dotknęła woj. krakowskiej, w dn. 23 lipca odbędzie się w Nowogrodzie w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Pomocy Powodzią nowogrodzkiej.

— Pożar. W nocy na 21. 7. 34 r. we wsi Sienieczyni, gm. poczapowskiej w zabudowaniach Błażeja Trzysiana wybuchł pożar, wskutek czego spaliły się 2 domy mieszkalne. Budynki były ubezpieczone w PZUW. w Słomnie. Ogólne straty wynoszą około 2.000 zł. Poszkodowany podejrzewa, że pożar powstał wskutek podpalenia.

— Kradzieże. W nocy na 21. 7. 34 r. nieznani sprawcy za pomocą włamania przez okno dostali się do Zarz. kol. wąskot. w Nowogrodzie, skąd zabrali kasę ogniotrwałą. Prawdopodobnie ci sami sprawcy skradli na szkodę felczera kolejowego Buihaka garderobę męską i damską, lecz w jakiej ilości, narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi się.

— W nocy na 31. 7. 34 r. z piwnicy za pomocą otwarcia kłódki nieznani sprawcy skradli na szkodę Bronickiego Chaima, zam. przy ul. Kościelnej Nr. 35 w Nowogrodzie, 30 par filcowych wojskowych, wartości 104 zł. 50 gr.

KATOL ZABIAŁOWADY
ROBACTWO
WILNO, Kalwaryjska 2, tel. 21 40

Dr. JERZY DOBRZAŃSKI

GINEKOLOG.

Powrócił i wznowił przyjęcia chorych w domu, Zawalska 8 m. 3, tel. 15-90, codziennie od 4—6 pp. W „Poradni” P. Z. Lek. Specjal. Garbarska 3, co dzień od 7—8 wiecz.

Wilno woła o kąpieliska

Co o tem mówią Wilnianie?

Wilno domaga się kąpiele!
Dowodem tego, jak bardzo żywotną i aktualną była przez nas poruszana od dwu dni sprawa rzecznych kąpiele, były głosy do nas zgłaszające się wilnianie, które tu czytujemy. Wyprzedziliśmy się przedstawicielom wszystkich klas, liczących w wodów i w wieku bardzo różnym: od pensjonarki harcerki aż do emerytów.

Wilno domaga się kąpiele! Kąpiele higieniczne, bliskie, dla której użyć nie potrzeba było organizować ekspedycję długich i kosztownych.

Panna Jadzia Jagodzińska — gimnazjalistka — harcerka, wielka zwolenniczka sportów wodnych, mówi:

Z ojcem nie wyjechałam tego roku na wieś, pozostajemy w Wilnie. Co rano tak bardzo chcemy iść i wykąpać się bądź popływać. Tak wyobrażałam sobie wakacje: na ślicznej, lesistej plaży Wilna i w wodzie. Ale oż — do Wołokumppii daleko. Na częste odbywanie podróży nie wy starcza mi moje skromne oszczędności — a iść pieszo to za daleko. — Niech magistrat jak najprędzej ureguluje sprawę higienicznych kąpiele tuż opodal Wilna, albo niech oż zrobia z tym nieznośnym „Arbionem“, żeby można było tanio i szybko do Wołokumppii się dostać.

Pan porucznik Z. D. — Korpus Ochrony Pogranicza.

Shuszenie postanowiły władze miejsc, zabraniając kąpiele w odcinku rzeki zanieczyszczonej przez ścieki kanałowe. Kąpiele w takiej wodzie nie może dać nie próżno obrzydzenia.

Niemniej jednak ścieki kanałów nie mogą być rzeją, dla której zabrania się ludziom kąpiele tak niezbędnej latem. Należy sprawę przeniesienia kanałów w dół rzeki przyspieszyć — by przynajmniej już w roku przyszłym Wilno mogło korzystać z dobrodziejstwa kąpiele — kąpiele bliskiej, łatwo i zawsze dostępnej, gdy plażę na Wołokumppii dziś należy traktować jako miejsce week-endów nie dzielnych — jest za daleko.

Pan N. N. — urzędnik z Województwa.

Sprawa kąpiele jest sprawą bardzo piękną. Wiem, że na ostatecznie nie plaży tuż pod miastem i wydanie zakazu używania jej składają się ważne powody, ale z drugiej strony należy jak najprędzej umożliwić Wilnu korzystanie z niej.

Po przeprowadzeniu ścieków kanałowych w dół rzeki, mógłby zarząd miasta wybudować plażę postępową z kabinami tuż opodal miasta.

Wkłady poniesione na wybudowanie jej byłyby się bardzo szybko. Przy budowie takiego miejskiego kąpieliska mógłby przysięść władzom miejskim z pomocą Fundusz Pracy. Wkład niewielki, — zwrot kapitału i jego oprocentowanie są zapewnione — a do tego pójście niesłychane na rękę całemu miastu. Wołokumppia jest za daleko.

Emerytowany naczelnik R. C. Wołokumppia posiada najidealniejsze warunki kąpieliska rzeczno-jeziora. Stanowi dla naszego miasta to, co Waansee dla Berlina, Las, słońce, świetna kąpiel. Należy raz tylko ale zato stanowczo porozumiewać z Towarzystwem Autobusowym. Nie dość, że lekceważy miasto, nie dając całemu przedmiotom komunikacji, ale jeszcze pozbawiając je w lecie możliwości kąpiele. Dziś dostać się do Wołokumppii to jest to samo — co wybrnąć się z męczącą podróżą.

Henry Holt

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

— Kiedy Mr. Cranston przybył do Francji dla eskortowania w powrotnej drodze Miss Maxwell, wysłała ona kablagram do zaufanej gospodyni, za wiadomą o swym powrocie. Była to jedyna wiadomość o powrocie pani do Anglii.

— I tutaj Mrs. Tibett popełniła błąd, który okazał się fatalny. Zmyła na tonie tych listów i posmakim egzotyki, które nadawały „Tonga beans“ zaczęła podejrzewać Duncan Rowland, któremu nie ufała nigdy. Powie działa Mastersowi, że Miss Maxwell wraca do domu. Był przecież kamerdynerem i musiał wiedzieć o tem, że trzeba zrobić pewne przygotowania.

— Była to dla niego okazja na jaką czekał. Masters domyślał się, że w powrotnej drodze, paniąka zatrzyma się na noc w Brameford Hotelu. Wyjechał niepostrzeżenie do Londynu: skradł się za panią i próbował wdrzeć się za nią do pokoju, ale nadszedł właśnie Mr. Cranston.

Masters stracił głowę i popełnił pierwsze morderstwo.

— Nie pozostawiając najmniejszego śladu powrócił do Pinelands, w wielkim pośpiechu. Nikt nie zauważył jego nieobecności w domu.

— W niedługim czasie zaszły dla Mastersa pewne przykre komplikacje. Parę tygodni przed tym faktem, pewien ptaszek niebieski, zwany Foxy Kemp poznał w lokalu ewangelizacji

Artyści teatrów wileńskich mówią:
Dla męczącej naszej pracy w upały i skwarę letnie, po omalże co tygodniowych przerwach i ciągłych próbach, jakim wypożycznikiem i ulgą wielką byłoby rzeczno orzeźwiająca kąpiele? Tymczasem oż się dzieje? Kąpiele tuż pod miastem została zakazana ze względów higienicznych, a ekspedycję do Wołokumppii przy rannych próbach omalże co dziennych i przy codziennych wycieczkach przedstawianych pomiechaliśmy jako zbyt długo trwających, no i przyznać trzeba, dość kosztownych. Gdyby zarząd miasta zechciał sprawę oczyszczenia rzeki przyspieszyć i unormować sprawę z autobusarzami, w kwestii uregulowania komunikacji z Wołokumppią — byłoby to na rękę całemu miastu.

Dr. med. X. X.:

Kąpiele w lecie jest koniecznością tak dla dzieci, jak i ludzi dorosłych. O walorach sportów wodnych dla młodzieży wiedzą wszyscy, więc niema co o tem wspominać. Rzeczna kąpiele w wozie bystrej dorosłym daje pokrzepienie nerwów tak bardzo w dzisiejszych czasach konieczne, oczyszcza skórę pozwalając całemu organizmowi przedrzeć i sprawniej pracować. Czystość to zdrowie! Nie jest to frazesem — to rzecz dowiedziona. Sprawdzianem zdrowotności i kultury człowieka jest ilość spotrzebowanego przez niego mydła. Miasto winno oczyścić rzekę ze ścieków, które ją zatrują i dać możliwość ludności do łatwej, codziennej, czystej i zdrowej kąpiele. Wołokumppia i skandale z „Arbionem“ — to kąpiele dla ludzi bogatych w czas i pieniądze.

Zacytowane przez nas zdania różne różnych ludzi sprowadzają się do jednego wspólnego mianownika:

Wilno chce się kąpać — kąpać się musi. Należy przeto jak najszybciej oczyścić rzekę z wylewów kanałowych (co — jak pisałismy — częściej już w roku przyszłym dokonane będzie) i sprawę jasno lecz stanowczo postawić z autobusarzami: — niech dadzą Wilnu sprawność i taną komunikację z Wołokumppią.

Ef.

URODZAJ NA GRZYBY ZAPOWIADA SIĘ NIESZCZEGÓLNIE

WILNO. Z prowincji nadechodzą wiadomości, że tegoroczny urodzaj grzybów zapowiada się niepomyślnie. Powodem tego są złe warunki atmosferyczne. W wyniku tego na rynkach zakupi dała się zaobserwować słaba podaż grzybów surowych i wzrost cen. Sytuacja ta odbija się niepomyślnie na interesach przemysłu grzybnego, gdyż wysoki koszt nabycia surowca w znacznym stopniu obniża kalkulację produkcji i podnosi cenę sprzedaży na fabrykatu, utrudniając w ten sposób jego sprzedaż. Ponadto poważnym utrudnieniem przy wysokich cenach grzybów są wysokie koszty przewozu koleją, zwłaszcza, że grzyby za nim zostaną sprzedane jako fabrykat odbijają podwójną drogę koleją, raz do fabryki w stanie surowym, następnie w postaci uszlachetnionego towaru.

WIEDNIA

wycieczka na uroczystości Katolickie od 4/VIII — do 12/VIII. Całkowity koszt z paszportem, wizami, przejazdami, pobytami w hotelach, utrzymaniem, wycieczką na Kallenberg zł. 275.-

Nieprędko doczekamy się deszczu

Wywiad w Zakładzie Meteorologii U. S. B.

Przedziwny stan pogody w całej Polsce — upały i susza na Wileńszczyźnie, katastrofalne ulewę i powódnie w południowej Polsce, mógł za stanować niejeden.

Dlaczego tak się dzieje?

Co jest powodem kapryśnej pogody?

Przedstawiciel nasz zwrócił się przeto do Zakładu Meteorologii przy Uniwersytecie Stefana Batorego (Zakretowa 23), by zasięgnąć garści informacji z najbardziej kompetentnego źródła.

Pan asystent Taranowski w uprzejmej rozmowie zechciał nam udzielić kilku informacji.

Co jest powodem, panie asystencie, katastrofalnych powodzi w Małopolsce?

— Ulewne deszcze, które spowodowane zostały: primo, spotkaniem się dwóch dużych warstw powietrza o różnej temperaturze, secundo, topografią kraju... górzysta i obfitująca w małe rzeczki o stromych zboczach. Gdyby u nas na Wileńszczyźnie naprzekład spadły tak duże opady, nie groziłoby nam widmo powodzi — teren płaski pozwoliłby wodom się rozlać i wsiąknąć w ziemię, a nie gromadzić się w zamkniętych skalistych basenach, które całe masy wody zebranej wylewały w niższe partie terenu.

Tak się dzieje w Małopolsce, gdy u nas panuje susza, która dotkliwie daje się we znaki rolnikom. Czy Zakład Meteorologii nie przewiduje deszczów w naszej szerokości geograficznej?

— Wnosząc z rozkładu ciśnienia w całej Europie, nie należy się spodziewać większych opadów. Dziś po wiedzcie można, że formacja zaobserwowanych chmur nie wskazuje zupełnie na deszcze. Sytuacja zmieni się jednak może, gdy napłyną sfery chłodniejszego powietrza, które spowodować mogą tylko małe lokalne deszcze.

Jak prędko sytuacja mogłaby ulec zmianie?

— Warstwy chłodniejszego powietrza, któreby ku nam nadpłynęły, mają siedlisko nad Islandją, bądź w rejonach podbiegunowych, z otrzymanych map i wykresów sędzić jednak należy, że nie dziś i nie jutro ku nam nadpłyną.

Czy przybycie tych warstw wywołałoby deszcz?

— Oczywiście. Przez zetknięcie się z nagrzaną masą powietrza, woda w nim się znajdującą, skraplać się zaczęła przez zetknięcie się z powietrzem chłodnym, co spowoduje tak bardzo potrzebny deszcz.

Jak panowie przeprowadzają badania i z czego stawiają prognozę pogody?

— Jest to bardzo skomplikowana funkcja. Zapomnę baloników napeł-

Arcypasterz wileński po rekonwalescencji

Mimo niedawnej rekonwalescencji JE. ks. arcybiskup R. Jalbrykowski przeprowadza od kilku tygodni wizytację parafii w archidiecezji wileńskiej.

Ostatnio ks. arcybiskup wizytował parafie Rudziński, Poluknie, Rudinki, kilkakrotnie przemawiając do wiernych i udzielając sakramentu bierzmowania. Ludność

WYCIECZKA DZIENNIKARZY AMERYKANSKICH PRZYBYWA DO WILNA 30 LIPCA

WILNO. W dniu 30 lipca przybywa do Wilna 20 dziennikarzy polskich z Ameryki. Wycieczka towarzyszyć będzie przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rodacy z oceanu zwiędzą miasto zapoznając się z jego zabytkami historycznymi i kulturalnymi, następnie zaś wyjadą na zwiedzanie Białowieży.



niezwykle precyzyjna, miniaturowa kamera fotograficzna. Idealne narzędzie fotografa ulicznego, reportera, sportowca, technika i artysty.

Do nabycia w składnicach fotograficznych.

Katalogi i wyczerpujące opisy na żądanie bezpłatnie!

ERNST LEITZ,
Zakłady Optyczne w WETZLAR
Jen, reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47-a/5.

Wycieczka na uroczystości Katolickie od 4/VIII — do 12/VIII. Całkowity koszt z paszportem, wizami, przejazdami, pobytami w hotelach, utrzymaniem, wycieczką na Kallenberg zł. 275.-

Ilość miejsc ograniczona
WAGON - LITS / COOK
Wilno, Mickiewicza 6.

CZASOPISMA

Ukazał się w podwójnej objętości numer „DROGI“.

Na czesle numeru znajdujemy rozprawę ks. Augustyna Jakubisiaka — „Zagadnienie jednostki w filozofii je-dności“, będące dalszym ciągiem jego głoszącej rozprawy pt. „Filozoficzne podstawy komunizmu“. Adolf M. Bocheński w artykule p. t. „Rewizja polityki Narodowej“ omawia ideologię nacjonalistyczną z punktu widzenia postulatów racji stanu i uznaje ją za fałszywy nacjonalizm, osią-gający cele sprzeczne ze swymi założeniami. Konrad Winkler daje obszerną i wyrazistą sylwetkę artystyczną Władysława Skoczylasa, świetnego malarza, grafika, i organizatora życia artystycznego, którego śmierć dotknęła boleśnie sztukę polską i wszechświatową. Władysław Pobóg Malinowski drukuje dokonanie swej niezmiernie interesującej pracy historycznej p. t. „Józef Piłsudski w Tymczasowej Radzie Stanu“. Mikołaj Bierdiajew w studium p. t. „Godność chrześcijaństwa i niegodność chrześcijaństwa“ wysuwa tezę, że katolicyzm znajduje się w przededniu nowej fazy swego rozwoju, w której największą rolę odegrają nowe koncepcje etyki chrześcijańskiej i życia chrześcijańskiego.

Część literacka ostatniego zeszytu „Drogi“ zawiera znakomitą jednoktówkę Lorda Dunsany „Noc w obłokach“ (w przekładzie Zofii Siwiekiej) nowego młodego prozaka i poety Kazimierza Sowińskiego p. t. „Piotr i Anna“, oraz wiersze Czesława Miłosa i J. W. Fedyka.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Wróżby

Każde miasto w pewnym okresie roku bywa najechane przez falę wróżbitów. Ludzie chcą znać pomgle swej przyszłości, chcą wiedzieć co ich czeka, chcą być okłamywani. Tak zawsze bywało.

Ramzes II, Napoleon, Cezar Juliusz, Goethe byli zabobonni — wierzyli we wróżby.

Wierzmy w nie wszyscy.

Chociaż bez przekonania, chociaż zmuszamy się wierzyć, zmuszamy się przygluszyć zdrowy rozsądek.

Koleżanka redakcyjna, świetna chiromantka wywróżyła mi, że dostanę urlopową zaliczkę. Wierzyłem w to święcie i wiarą swą sugerowałem tego gościa od którego to zależy. Byłem szczęśliwym nadzieją.

Nie sprawdziło się.

No trudno. Zato postawiłem kabaletu temu Hapagonowi i wyszło w niej, że się ożeni. Dobrze mu tak, będą sugerował — by się sprawdziło. Niech cierpi.

Na mieście co pewien czas kręca się wyrostki rozdające ulotki.

„Świetne medium przyjechało z Paryża. Przepowiada przyszłość i przeszłość. Imię ukochanej osoby co i kiedy cię spotka. Przepowiadam los wygrany na loterii. Już tysiące osób wygrywało miliony. Za jeden złoty.“

Przepowiadają z husterka i z fotografią, ręką i tazonem z charakterem pisma i z kawałką odzieży „należącej do zainteresowanej osoby“.

Namówili i mnie raz do takiego jęgomocia.

— No chodź z nami — co ci

szkodzi.

— Idziemy.

Nazywał się bardzo z indyjska po-hebrajsku i wyglądał tak jak najbardziej z Lidy niż z Benaresu — ale niech gada.

— Pan się urodził... powiada...

— Oczywiście inaczej być pan te go złotego nie zarobił...

— W grudniu!!!

— Nie, w maju, ale mniejsza o to, grunt, że się fakt stał. Co datę ze m'nie będzie?

— Pan będzie bogatym!

— Kiedy?

— Kiedy Neptun przekroczy linję słońca!

— A kiedy to nastanie?

— Neptun plynie po swojej drodze 1974 lata i do słońca już jest blisko W polowie drogi.

— Bagatela!

— Pan kocha się w brunetce i z nią się pan ożeni... ale ślub odbędzie się cicho.

— Tak żeby o tem ani moja żona, ani pan prokurator się nie dowiedzieli?

— I będzieś pan miał syna.

— To niemożliwe!

— Napewno.

— A może moja żona?

— Też.

I ta cała bujda kosztuje tylko złotego.

Mimo przeżywa sezon wróżb. Zjechały Indusy i Chaldejczycy, Turcy i Arabowie i jakaś miss medjum ze Zgierz, i wszyscy przepowiadają milionowe wygrane tylko za 1 złoty.

M. Junosza.

swoją gospodę, ale na swoje nieszczęście zgubił jeden ze skradzionych kolczyków w swoim pokoju. Gdy Masters posłyszał o tem, zrozumiał od razu, że gdyby Kenneth wspomniał o spotkaniu z nim i Foxy Kempem, sprawa przyjąłaby dla Mastersa fatalny obrót. Teżby noce, gdy ostentacyjnie strzegł wejścia do Pinelands, wysłiznął się na pół godziny, wszedł do garażu, zastał tam Kennetha, zajętego rachunkami, podjął ciężkie żelazo z biurka i zabił właściciela garażu.

— Czy do tego czasu, Panie Inspektorze, — wtrącił Anrieli, — nie miał pan żadnych podejrzeń przeciw Mastersowi?

— Podejrzewałem wszystkich, ale prawdę mówiąc, jeżeli chodzi o Mastersa, nie wychodziłem poza ramy zwykłej bezczelności. Problem Rowlandów zupełnie mnie pochłoniął. Wszystko było tak ehytrze uzdżone: „Afrkańskie „Tonga beans“... no i przede wszystkim motyw! Gdyby był wie dział, że szkarłatne ziarno było do mu Rowlandów, aresztowałbym ich natychmiast.

— Ale aczkolwiek ja nie podejrzewałem Mastersa, niepokój matki jego wzrastał z każdą chwilą. Ona jedna zaczęła (dopiero teraz) rozumieć sytuację. Domyślił się i wątpliwości wytworzyły w niej chorobliwy stan agonji. Ale ręce miała związane — była zupełnie bezradna.

— Masters powiedział mi, że po kradzieży klejnotów stosunek matki do niego zmienił się. Może miała już podejrzanie, może wiedziała o jego wyjeździe z domu tej nocy, gdy za-

bito Lorrimera Cranstona! Nie do wiemy się tego nigdy! Jest to ostatnia osoba, jestem tego pewien, która zechciała nas informować.

— Wracając do głównej sprawy, jasnym jest teraz dla nas, jak łatwym było dla Mastersa dokonanie na padu na Miss Maxwell z chloroformem. I tu właśnie był punkt zwrotny, od którego moje podejrzenia przeciwko Mastersowi poczęły rosnąć, chociaż były one jeszcze bardzo słabe.

— Każdy rozumie, że potrzeba było mieć dużo siły, by napaść na panią. Nie udało się wątpliwości, że było to dzieło rąk męskich. Jasnym jest, że napastnik musiał porządnie wymyć ręce, aby nie było na nich zapachu chloroformu.

— Poza Monsieur Dupuy, który jednak najmniej był podejrzanym, w tym czasie, gdy miał miejsce morderstwo, był w Wilnie tylko jeden człowiek, który mógł być w tym czasie w Wilnie — to był sam Masters. Jak państwo pamiętają: wybiegł z zabudowań gospodarczych gdy podnieśliśmy alarm.

— Nadszedł krytyczny moment dla śledztwa: Pinelands zostało zamknięte, wszyscy pozostali nadal pod ciężką podejrzaniem. Ja jednak za-jętem się głównie Duncanem Rowlandem i lokajem.

— Masters zamieszkał u przyjaciół, którzy mieli pensjonat w Poole Road, Hampstead. Późnym wieczorem Foxy Kemp został uduszony w Camden Town — zupełnie bliskim sąsiedztwie mieszkania Mastersa.

— Łatwo jest wythunaczyć sobie przebieg tej nowej zbrodni. Foxy do-wiedział się, że Masters będąc w Lou-

tem się, że wiadomości telefonicznej udzielił nam człowiek, którego znała Queenie — dziewczyna, którą kochał Masters. Ale on nie chce nie więcej powiedzieć, bo boi się, by ona nie miała przykrości.

— W każdym razie przewidywać mogłem dalszy przelew krwi skoro Mr. Langley pojechał waleczyć z Mastersem.

— Ale kiedy dowiedziałem się że wyjechali razem ten antem, prowadzonym przez Mr. Langleya i, że pędzili na złamanie karku w kierunku północnym, nie wiedziałem co myśleć o tem.

— I ja też, — dodał Piotr, — nie mało namiętnie głowę w tej podróży, aż do chwili kiedy zrobiliśmy kolizję na żywopłocie! Ale teraz wszystko jest skończone, nieprawdaż? dodał obejmując mocno ramiona Anrieli.

— Przez obrzęd powieszenia! — odrzekł twardo Silver.

Kilka dni później Sandy Mc. Andrews, wygrzewając się na słońcu, na werandzie swej pięknej willi we Włoszech, odrzucił na bok angielską gazetę, która donosiła mu o aresztowaniu zbrodniarza w rozbitym aucie P D 37243.

Sandy zwrócił się do Queenie, której oczy nie mogły się oderwać od sześcio — cylindrowej limuzyny, stojącej w ogrodzie.

Był to jego ostatni procent dla Queenie. Zapłacił za ten samochód dosyć, by jego szkocki zmysł oszczędności mógł być głęboko dotknięty, ale w tych okolicznościach, zdecydował, nalażoło się do niej. (Koniec).

ŻYCIE GOSPODARCZE

W sprawie reprezentacji gospodarczej

— Na terenie naszego życia gospodarczego przeważają przedsiębiorstwa słabe, gospodarczo niesprawnie, finansowo wycieńczone, organizacyjnie po nad potrzebę rozbudowane, administracyjnie źle prowadzone, żyjące na koszt gospodarstwa społecznego, a jak się da — to i na koszt państwa. Za rządy organizacyjnej gospodarczej tworzone przez taki element, nad podsta wie arytmetyki wyborczej, oczywiście nie są w stanie patrzeć na potrzeby życia gospodarczego inaczej, jak przez pryzmat mniej lub więcej bez pośredniej zagłady. Interesy tych przedsiębiorstw, opartych na przegni łym fundamencie, pozostają najczę ściej w diametralnej sprzeczności z in teresami zdrowej polityki społeczno - gospodarczej.

— Nie mogą być autorytatywnymi przedstawicielami ogółu gospodarze go ci, którzy nie zdali egzaminu ży ciowego przy własnym warszacie pra cy, ludzie pozbawieni podstawowej le gitymacji przedstawicielskiej, — do wodu indywidualnej działalności. Nie mogą być promotorami inicjatywy i przetwarzania ci, którzy z typu swe go są raczej defetystami. Nie mogą oni przepoić atmosfery życia gospo darczego koniecznym i ważnym pozu ciem, że przemysł w każdym, nawet najcięższych warunkach winien opie rać swój byt i rozwój na własnych swoich siłach twórczych. Muszą nato miast stworzyć atmosferę niezdrowej ochrony przemysłu, ugruntować ideolo gie przymusu kartelowego, ideolo gie ulg podatkowych i premii ekspor towych, nakreślenia koniunktury środ kami publicznymi, czy wprost sub sy dowania przemysłu przez Skarb — są predestynowani na wiecznych pe tentów wobec rządu, a nie na współ pracowników rządu.

— Współpraca rządu ze sferami gospodarzami uległaby zasadniczej zmianie in plus dla obu stron, gdyby istotną jej treścią była wynimania wa lorów, przez strony reprezentowa nych i sunowanie tych walorów, nie zaś załatwianie petycji prywatno - gospodarczych.

— Ambasadorami gospodarstwa wobec państwa nie mogą być bankru ci czy półbankruci. Organizacja gos podarcza musi być oparta na zasa dzie elity.

Takie są główne przesłanki i te zy p. St. Lauterbacha w artykule, który przedrukowaliśmy z „Gazety Polskiej” we wczorajszym numerze naszego pisma.

Przeżył tego stanu na terenie gospodarczym, który w zarządach or ganizacyj gospodarczych daje prze wa gę elementom niezdolnym do repre zentowania zdrowej polityki społecz no - gospodarczej, tkwi nie tyle w warunkach kryzysowych, co w psy chice kształtującej się na le rozrostu kartelizacji.

W przedmowie do pracy p. St. Lauterbacha p. t. „Przymus kartelo wy na zadanie przemysłu” p. mini ster Ignacy Matuszewski w sposób na stępujący charakteryzuje stan powo dowany rozrostem kartelizacji.

„Nowa technika umożliwiła pow stanie zmonopolizowanych producentów. Stara psychika skłania ich do tego. Jest to psychika bierności, psychika strachu przed ryzykiem, niechęć do walki, niechęć do pracy nawet. Psychika kartelowa jest psychiką rentjerską. Jest to chęć życia w świętym spoko ju, ze zdobytych już raz dochodów. Strach jest również stary w ludzkości, jak odwaga, bierność również stara jak przedsiębiorczość, lenistwo rów nie stare jak inicjatywa.

„Waga zagadnienia kartelizacji tkwi w tem właśnie, że nowa forma organizacji gospodarczej, jaką jest zmonopolizowanych producentów, prowadząca do monopolu na rynku, zamienia dotych czasowe kapitalistyczne „enoty gos po darcze” na wady, wady zaś na zale ty. Zaleta okresu konkurencji jest przedsiębiorczość, zaleta okresu kar telizacji jest kompromisowość, zaleta okresu konkurencji jest zdolność ry zy ka, zaleta okresu kartelizacji jest u mniejszenie uniknięcia ryzyka, zaleta okresu konkurencji jest produkcja jak największa i jak najtańsza, zale ta okresu kartelizacji jest produkt ja tanio — droga i niewielka, nagro da enoty okresu konkurencji był wy ciek zysk, kara — bankructwo, na groda kartelizacji ma być niemożli wość bankructwa, kara — zmniejszo ne zyski. Jednym słowem, cała psycho logia produkcji zostaje przez karteli zację odwrócona do góry nogami. A wna podstawa produkcji, gdyż i w tem innem, podstawą jest to, co my śli i robi człowiek.

Kartel przymusowy — pisze p. St. Lauterbach w cytowanej pracy — jest instrumentem zniechania na pla cu dwóch kategorii jednostek gos po darczych, które powinny z niego zejść: tych, którzy przekraczają mwiad

POSZUKIWANY
INTELENTNY PRACOWNIK DO PRACY WIECZOROWEJ.
Warunek: udzielenie zagwaran towanej pożyczki 500 zł. Oferty kierować do redakcji „Słowa” pod „Od zaraz”.

starezy i tych, których fundamenty finansowe są przegniłe, — i dla tego polityka przymusu kartelowego w gruncie rzeczy jest programem skło rozy ekonomicznej gospodarstwa spo łecznego.

Szersze uzasadnienie tej diagno zy znajdzie czytelnik w drugiej pra cy tegoż autora o finansowaniu życia gospodarczego przez skarby państwa.

Kapitalizacja — rzecz prosta — nie obejmuje całej produkcji przem y słowej. Jednak kształtowanie się psy chiki społecznej jest niewątpliwie pod przemożnym wpływem tego sta nu, przy którym, jak wyraził się mi nister J. Matuszewski, psychologia produkcji zostaje odwrócona do gó ry nogami a kiedy — jak stwierdza p. Lauterbach — współpraca sfer gos po darczych z rządem wyraża się w za łatwianie petycji prywatno - gos po darczych, zaś ich aspiracje programo we nie idą dalej, „nakreślenia koniun ktury środkami publicznymi” lub uzy skiwania od skarbu subsydjów dla przemysłu.

Zmusza to autora „Zasady elity w reprezentacji gospodarczej” do na go wania przy obecnym stanie rzeczy pożytku społeczno - gospodarczego or ganizacyjnej prywatno - gospodarczej. Zdaniem jego, warunkiem decydu jącym o pożytku jest ciężka indy widualno - gospodarcza przedsiębiorstw nadających ton polityce związków go spodarczych. A stąd konieczny wnio sek, że „organizacja gospodarza musi si być oparta na zasadzie elity”. Au tor ogranicza się tylko do wypowie dzenia myśli, nie wskazując jednak, jak praktycznie ta myśl mogłaby być zrealizowana. Otoż tu, pisząc się w zasadzie pod wnioskiem, mamy powa żne wątpliwości. Rozrost kartelizacji utrudni względnie wypaęzy realizację praktyczną zasady. Warunkiem kon sekwentnego wcielenia jej w życie jest przywrócenie „psychologi” pro dukcji” do normalnej psychologii.

Z. Harski.

Upadłości przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce

Z ogłoszonego sprawozdania oka zuje się, że na terenie całego pa ństwa w miesiącu maju b. r. zgłoszono 14 upadłości wobec 26 upadłości w tym samym miesiącu r. ub. Z ogło szonych upadłości przypada na województwa centralne 7, na zachodnie 5, a na południowe 2 upadłości. Województwa wschodnie nie miały w tym okresie żadnych upadłości.

Według rodzajów przedsiębiorstw 2 upadłości przypada na spółki akcyj ne, 5 na spółki z ograniczoną odpo wiedzialnością, 1 na spółdzielnię, 2 na spółki firmowe i komandytowe i 4 na przedsiębiorstwa jednoosobowe.

Według gałęzi 1 upadłość przypa da na przemysł mineralny, 1 na ma szynowy, 1 na chemiczny, 1 na spo życzy, 3 na budowlany, 5 na handel towarowy, 1 na handel pieniężny i 2 na inne rodzaje przedsiębiorstw hand lowych.

W okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. liczba upadłości w całej Polsce wynosi 111 wobec 166 w tym samym okresie r. ub. Z ogólnej liczby upad łości przypada na woj. centralne 72 upadłości, na zachodnie 22 i na połud niowe 16.

—S—

Nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów—w jesieni

Prasa warszawska podaje wiado mość, że ustawa o ochronie lokato rów zostanie nowelizowana w jesie ni b. r.

Na razie nie wiadomo w jakim kie runku pójdzie ta nowelizacja, w każ dym razie w kołach gospodarczych ist nieje przekonanie, że nie pogorszy ona sytuacji lokatorów.

Sezon eksportowy w kampanji lniarskiej trwa nadal

Spóźniony w kampanji bieżącej eksportowy sezon w handlu lniarskim przeciągnął się aż do chwili obecnej. Tłumaczy się to szeregiem trudności w zbycie zagranicznym zwłaszcza do państw posiadających ograniczenia walutowe.

Normalnie kampanja eksportowa kończyła się już w czerwcu, zaś w roku bieżącym przeciągnęła się do koń ca bieżącego miesiąca.

Na rynkach zakupu odczuwa się po ważny brak towaru, który został już w ogromnej większości wysprzedany. Charakterystycznym zjawiskiem w bieżącej kampanji handlowej było to, że na eksport wychodziły jedynie pakęty lniarne nie znajdujące zbytu w kraju, natomiast cały ten trzepany i czesany został sprzedany przedza niom krajowym.

W ciągu ostatnich paru tygodni na eksport wyszło zaledwie kilka ładun ków pakul.

DO POPULARNYCH HASEŁ
„RÓB COŚ — KUP COŚ”
DODAJ
„LEC GDZIEŚ”

Dziś, w niedzielę

W WILNIE: Wyścigi Konne na Pośpieszce (ostatni dzień). Począz. o godz. 3,30 (w pół do 4-ej).

W Warszawie:

Na boiskach WLTK o godz. 15 m. 30 zakończenie meczu Polska — Belgja, Graja Nayert — Tłoczyński i La croix—Hebda.

Na stadionie Wojska Polskiego o godz. 17,30 mecz Austria (Wiedeń) —Legja.

Na Dynasach o g. 17 zawody ko larskie i motocyklowe.

Na Strzelnicach zakończenie Naro dowych Zawodów Strzeleckich, myśli wskich i łucznych o mistrzostwo Pol ski. Rozdanie nagród w sali rady miejskiej o godz. 12.

W Łodzi — trójbój pań i 10-bój panów o mistrzostwo okręgu.

W Krakowie — mecz waterpolo o mistrzostwo Polski: AZS—Makabi i mistrzostwa l. a. Związku Makabi.

W Poznaniu — mecz waterpolo o wejście do Ligi Hakoah (Bielsko)—Unja i drugi etap biegu kolarskiego dookoła ziemi wielkopolskiej Kościan —Poznań.

W Bydgoszczy — zakończenie wio ślarskich mistrzostw Polski.

We Lwowie — mecz piłki wodnej Delfin (Warsz.) — Czarni o wejście do Ligi.

W Gdańsku — turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej.

ZAGRANICA:

W Rydze — zakończenie trójme czu lekkoatletycznego Polska — Łot wa—Estonja.

—»«»«»«—

Pierwszy dzień meczu Polska—Belgia

W piątek na reprezentacyjnym korcie Warsz. Lawn Tennis—Clubu w parku im. Sobieskiego rozpoczęło się spotkanie tenisowe Polska — Belgja w pierwszej rundzie walk o puchar Davisa na rok 1935.

Na pierwszy ogień poszło spotka nie Hebda — Nayert, zakończone po zwycięstwie Hebda w czterech setach — 0:6, 6:3, 6:2, 8:6.

W pierwszym secie Hebda grał tak beznadziejnie, że porażka jego wyda wała się pewna. Tenista belgijski, prezentujący przeciętną klasę gry, w pierwszym secie wykazał ogromną nie ustępliwość i opanowanie, podczas kiedy Hebda grał nerwowo, nierówno i popełniał wiele błędów.

Po pierwszym secie zdolał opano wać się Hebda i przejął inicjatywę gry w swoje ręce. Dwa kolejne sety wygrywał łatwo, jak widać ze stosun ku gemów. W czwartym i ostatnim secie zawiązała się równa walka, w której Hebda przechrodził kolejno przez właściwe mu fazy świetnych zagrań obok nagłych załamania i psu cia łatwych piłek. Przy stanie gry

Dziś ostatni dzień wyścigów konnych na Pośpieszce

POCZĄTEK O GODZ 15.30 (w pół do czwartej)

W dniu dzisiejszym, jedna stym skolei, odbędą się ostatnie gonitwy na Pośpieszce. Program zapowiada aż sześć biegów bar dzo ciekawych, wśród których gwoździem dnia będzie steeple — chase im. marszałka Senatu, p. Wł. Raczkiewicza o nagrodę ho norową otiarowaną przez p. Raczkiewicza i 2000 zł. Dzięki handi capowi bieg ten dostępny jest dla wszystkich najlepszych koni na to rze, będzie więc niewątpliwie za ciętą i najciekawszą gonitwą dnia.

Szczegółowy program przedsta wia się następująco: o

Gonitwa pierwsza:

Wojskowy bieg naprzelaj po cieszenia. Nagroda 300 zł. dla 5 l. i st. koni, które startowały w Wil nie w biegach naprzelaj i takiego biegu nie wygrały. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa. — Dystans 4000 m.

Zapisane:

Zbir, Burzuj, Aida, Talizman, Wielmożny Pan, Trubadur, Zora. Turczyn, Komedja, Zero, Znajda, Tudor.

5:4 Hebda miał piłkę meczową, któ rej nie wykorzystał. Wreszcie Polak wygrywa set 8:6.

Technicznie i taktycznie Hebda był lepszym graczem. Dysponował nie porównanie większym zasobem ude rzeń i lepszym serwisem. Natomiast gracz belgijski, który przez cały czas grał wyjątkowo z głębi kortu, nie pod cho dząc ani razu do siatki, i nie pró bując zagrań z połowy kortu, górował nad Polakiem pod względem równo ści i twardości w grze.

W drugim spotkaniu Tłoczyński wygrał dwa pierwsze sety w stosun ku 6:3, 6:3. W trzecim secie przy stanie gry 6:6 walkę przerwało spo wodu zapadających ciemności. Dokoń czenie tego spotkania nastąpi dziś, w sobotę, przed grą podwójną.

Lacroix okazał się znacznie lep szym tenisistą od Nayerta, Zaprezen tował dużą rutynę i wszechstronność uderzeń. Tłoczyński grał bardzo dob rze i w pierwszych dwóch setach nie wypuszczał ze swoich rąk inicjatywy. W trzecim Lacroix zawiązał walkę równorzędną.

Wioślarskie mistrzostwa Polski

Na torze regatowym w Bydgosz cy rozpoczęła się dwudniowa za wody wioślarskie o mistrzostwa Pol ski.

Godzi się nadmienić, że w rb. bar dzo licznie obsadzone zostały biegi w II klasie oraz biegi nowiejuszy i młodszych. Świadczy to korzystnie o rozpadzie narybku wioślarskiego.

Znakomicie zapowiadają się w te gorocznych mistrzostwach osady bydgoskiego T. W., natomiast wioślarze Poznańskiego O4 wykazują spadek formy, podobnie jak osady warszaw skie.

Mistrzostwa będą swego rodzaju eliminacją przed mistrzostwami Euro py, które odbędą się w Lucernie w dniach 10 — 12 sierpnia rb. W tym roku słabe są nadzieje na obsesanie

—»«»«»«—

U nas i gdzieindziej

W Anconie odbyły się zawody lek koatletyczne z udziałem czołowych zawodników włoskich.

Najważniejsze wyniki: 400 mtr. 50,4 sek. — Facelli, 400 mtr. z płot kam — Facelli 58 sek. 1500 mtr. — Beccali 4 - 00,6 sek. 100 mtr. — Toetti 10,8 sek. 200 mtr. pań — Tes toni 26,5 sek.

Nagół — wyniki słabe.

W dniu 17 sierpnia odbędzie się w Kopenhadze międzynarodowy kongres kajakowy. Na porządku dzien nym: sprawa amatorstwa, zawody ka jkowe na igrzyskach olimpijskich, przyjęcie na członka St. Zjednoczo nych i ustalenie terminów międzyna rodowych.

W Moskwie odbył się trójmecz lekkoatletyczny. Moskwa — Char ków — Leningrad, w których zwyciężyła Moskwa 326,5 pkt., przed Leningradem 312,5 pkt. i Charkowem—160 pkt.

Pływanie mistrzostwa Francji dały nast. ciekawsze wyniki:

Tarzi wygrał bieg: 200 mtr. dowol nym — 2 : 18 sek., 400 mtr. — 4 : 58 sek., 1500 mtr. — 20 : 35,4 s. 100 mtr. nawznak pań — Flam beau 1 : 25,6 sek. 200 mtr. klasycz nym panów — Schoebel 2 : 55,6 s.

Gonitwa druga:

Wojskowy bieg naprzelaj im. sze fa Remontu. Nagroda 700 zł.— dla 5 l. i st. koni. Zwycięzcy nr. 13, 18 i 20 — wykluczeni. Dla je źdźca zwycięzcy Nagroda hono ra otiarowana przez plk. Stefana Dembinskiego, Dystans 5000 m.

Zapisane:

Zazula, Żadny, Komedja, Ry cerz, Burzuj, Vera—Dinka, Pika dor.

Gonitwa trzecia:

300 zł. Gonitwa z płotami pocieszenia dla 3 l. i st. koni, które re w bieżącym sezonie w Wilnie startowały i nie wygrały 150 zł. Dystans 2400 m.

Zapisane:

Emma, Derkacz, Mitra, Karat, Lady Dudek. Ibarwilla.

Gonitwa czwarta:

2000 zł. Steeple—chase im. Marszałka Senatu Władysława Ra czkiewicza. Gonitwa z przeszkoda mi. Handicap dla 4 l. i st. koni. Mianowania do handicapu 14 lip ca o godz. 9ej. Ogłoszenie wagi konia 16 lipca o godz. 20. Dla je źdźca zwycięzcy nagroda hono ra otiarowana przez pana Marsz. Senatu Wł. Raczkiewicza. Dystans 4000 m.

Zapisane:

Nawój, Georgja, Zagończyk,, Pech, Jataka, Ortel, Bakarar.

Gonitwa piąta:

Bieg naprzelaj im. 1 Dyw. Art. Kon. Nagroda 400 zł. dla 5 l. i st. koni. które nie wygrały bie gu naprzelaj wartości 400 zł. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda hono rowa.. Dystans 4500 m.

Zapisane:

Emma, Derkacz, Mitra, Karat, Lady Dudek, Ibarwilla.

Gonitwa ostatnia:

500 zł. St.—chase pocieszenia. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni, które w bieżącym sezo nie startowały w Wilnie i nie wy grały 300 zł. Dla jeźdźca zwycięz

cy nagroda honorowa otiarowana przez p. Zbigniewa Horodyńskiego. Dystans 3000 m.

Zapisane:

Droga, Pani Rotmistrzowa, Emir II, Karat, Mitra, Lady Du dek, Równy.

—oOo—

WYŚCIGI DZISIEJSZE ZAMY KAJA TEGOROCZNY SEZON KTÓRY MIAŁ CHARAKTER SPE CJALNIE UROCZYSTY, ZE WZGLĘDU NA 75-LECIE IST NIENIA WILEŃSKIEGO TOWA RYSTWA DLA HODOWLI KO NI I POPIERANIA SPORTU KON NEGO

W ZWIĄZKU Z TĄ UROCZY STOSIĄ PRZYBYŁO DO WIL NA BARDZO WIELU JEJ DZ COW ZE WSZYSTKICH STRON POLSKI, WRAZ ZE SWEMI KO MI.

W DNIU DZISIEJSZYM PO ZEGNAJĄ SIĘ ONI Z WILNEM, PO PAROTYGODNIOWYM PO BYCIE. ABY UŁATWIĆ PUBLI CZNOŚCI WILEŃSKIEJ PRZYBY CIE NA TOR — REDAKCJA NA SZA W POROZUMIENIU Z TO WARZYSTWEM DLA HODO WLI KONI I WYSCIGOW, UZYSKA ŁA DLA CZYTELNIKOW „SŁO WA” WYDATNĄ ZNIŻKĘ NA DZISIEJSZE WYSCIGI.

KADZY CZYTELNIK „SŁO WA”, KTÓRY ZJAWI SIĘ PRZY KASIE WYSCIGOW Z KUPO NEM, JAKI ZAMIESCIAMY W NIE DZIELNYM NUMERZE DO ZA KUPIONEGO JEDNEGO BILETU OTRZYMA BEZPŁATNIE DRU GI BILET WEJŚCIOWY, NA TA KIE SAME MIEJSCE, JAK TO, KTÓRE ZAKUPIŁ. POZATEM CZYTELNICZY „SŁOWA” UDAJĄ CY SIĘ W NIEDZIELĘ NA WYŚ CIGI PO OKAZANIU KUPONU, KORZYSTAĆ BĘDĄ ZE ZNIŻKI W KOMUNIKACJI AUTOBUSO WEJ.

Kupon „Słowa” na dzisiejsze wyścigi na Pośpieszce.

KUPON NINIEJSZY UPRAWNIA PRZY ZAKUPNIE JEDNEGO BI LETU DO WPROWADZENIADRUGIEJ OSOBY, NA TAKIE SA ME MIEJSCE JAK ZAKUPIONE BEZPŁATNIE. OKAZICIEL KUPONU OTRZYMUJE RÓWNIEŻ ZNIŻKĘ W KO MUNIKACJI AUTOBUSOWEJ NA TOR.

(wyciąć i okazać przy kasie).

Olecki mistrzem Polski

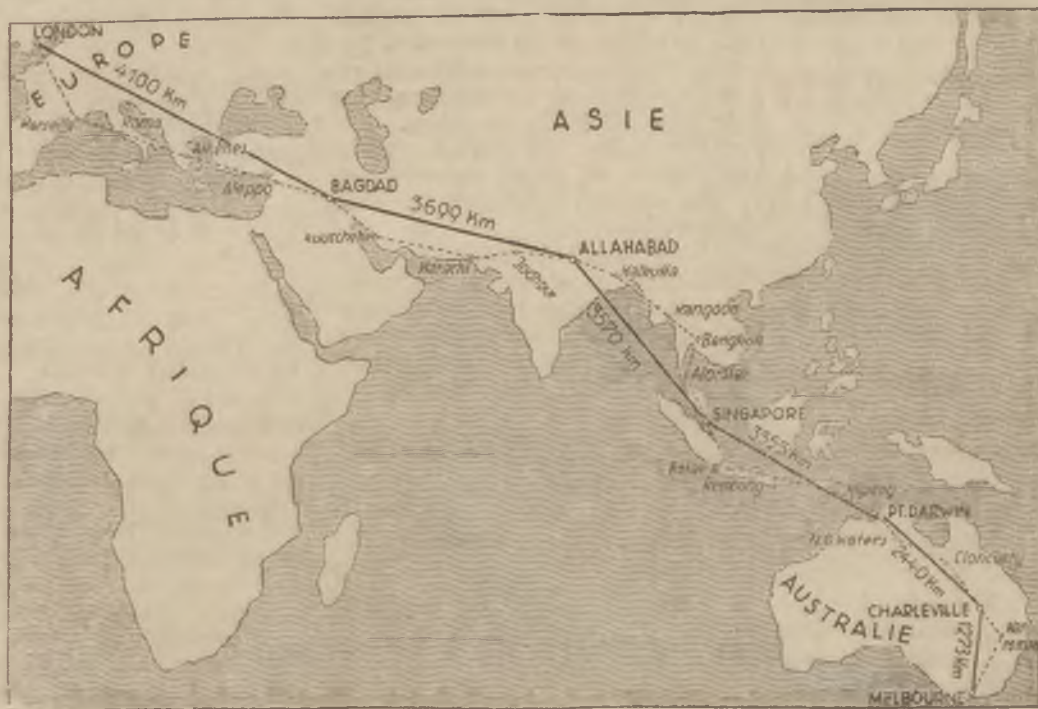
We czwartek w nocny zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich powziął ostate czną decyzję w sprawie klasyfikacji zawodników w odbytych ub. niedzieli szosowych mistrzostwach Polski w Katowicach.

Przedewszystkiem cofnięto dyskwa lifikację Oleckiego i przyznano temu zawodnikowi pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski. — Co do dalszych

miejsce sklasyfikowano zawodników na podstawie fotografii,przyczem kla syfikacja ta wypadła następująco:

2) Kielhasa, 3) Popończyk, 4) Ur baniak, 5) Michalak. Na szóstym miejscu sklasyfikowano pozostałych zawodników, którzy w liczbie ponad dwudziestu jedną grupą przekroczyli metę.

Trasa wyścigu Londyn — Melbourne



Z racji święta stulecia miasta Melbourne w Australji odbędą się na trasie Londyn — Melbourne wielkie wy ścigi powietrzne o nagrodę w wysokości 10.000 funtów szterlingów i złoty puchar. W czasie lotu uczestnicy bę dą musieli 22 razy lądować. Lot roz poczie się 20 października i musi być dokonany w ciągu 16 dni. Lotem tym interesują się szczególnie prócz Anglików Holandia i Stany Zjednoczone. Charakterystycznym jest odmo wa udziału w locie ze strony Francji

DRUSKIENIKI

— Koncert na rzecz dożywiania dzieci. We wtorek dnia 17 bm. w sali cukierni „Erin“ odbył się staraniem Zw. Pr. Obyw. Kobiet koncert na rzecz akcji dożywiania dzieci. Przy świetle zapalonych świec rozpoczął program znany tenor Mieczysław Perkowicz, który odśpiewał arje z oper Rigoletto, Żydówka, Pajace, Toska oraz kilka pieśni.

Następnie p. Albert Kac odegrał na wiolonczeli utwory Granadosa i Poppera. Oraz młody ale wielce obiecujący skrzypek p. I. Stołow wykonał Sumana, Fraumera, Krejslera, Pein d'Amour, Weniawskiego Obertasa, d'Amrosio serenadę i Monti'ego czar d'asza.

P. Kac jest szeroko znanym artystą więc też nie dziwnego, że gra je go pomimo złej akustyki sali stała na bardzo wysokim poziomie — szczególnie dobrze wypadło wykonanie Rapso diji węgierskiej Poppera, za które też sala obdarzyła artystę gorącymi oklaskami.

Niespodzianką koncertu był p. Stołow, który w swej grze potrafił połączyć doskonałą technikę z uczuciem i wirtuozowskim wykonaniem gra nych utworów.

Nadmienić jeszcze należy, że pp. Stołow i Kac zrzekli się swych honorarijów za udział w koncercie.

Po koncercie odbył się dancing, który w miłym bardzo nastroju, z właściwym zresztą kawiarni „Erin“, przeciągnął się do białego dnia.

LISTA GOŚCI

Guz Sonia — z Warszawy, Lit-
szye Dora, Rozenbaum Ala, Frimjan
Helena, Kornblum Roza, Kac-Fryda,
Kon Halina, Dyrenhaus Ignacy, He-
ler Ignacy, Heler Leon, Kossowska
Eda, Munk Chana, Hofnung Fryda,
z Warszawy. Czackowska Szyfra —
Białystok, Kułefeld Juda — Grudziądz,
Adw. Maryański Henryk z rodziną —
Warszawa, Guthare Abram z rodz. z
Lublina, Szymanowska Marja — Gro-
dno, Rozenowicz Maura — W-wa;
Perelsztajn Chana — Prużana, Gri-
cendler Marja — Warszawa; Fracka
Zofia — Warszawa, Fracka Marja —
Warszawa, Leszczyńska Anna — War-
szawa, Habelman Augustyna — War-
szawa, Jasiński Konstanty — Poznań,
Lachowicz Marja — Łomża, Przybył-
ski Tadeusz — Grodzisk, Wyszomir-
ski Rafał z żoną — Wilno, Pin Ra-
chela — Wilno, Epsztajn Barzawa —
Siedlce, Zelwajńska Rywka — So-
kółka, Kapulka Tanja — Grodno,
Szpint Gienia — Wilno, Dmitriew
Aleksander — Wilno, Titushendler
Michał — Warszawa, Hakebel Antoni-
nina — Warszawa; Dr. Telatycki Mi-
chał — Rajcza, Trojanowska Marja —
Warszawa, Adw. Rozenowicz Salomon
— Warszawa, Dr. Hanswirt Jakób —
Warszawa, Joachim Braun — Smor-
gonie, Czajkowska Elżbieta — Wilno,
eRehtman Rozalia — Warszawa, —
Królwiecka Bluma — Białystok, Ra-
binowicz Dina — Wilno, Buchwaj-
szewa — Warszawa, Horszowska Ja-
nina — Warszawa, Finkiel Lejzer —
z żoną — Mir, Niedźwiedzka Sabina —
Radzymin, Zyman Gitta — War-
szawa, Przybyłski Tadeusz — War-
szawa, Rabin — Rabinowicz Cypa —
Białystok, Żakind Józef — Wilno, —
Parnos Pola z rodziną — Warszawa,
Józefowicz Szejwa — Warszawa, Szer-
Fejga — Warszawa, Rawa — Grabow-
ski Wincenty — Warszawa, Raszkis-
Marja z rodz. — Białystok, Zak Mow-
sza — Warszawa, Hartung Marja —
Skidol, Kiton Berk z żoną — Grodno
Kaplan Pesza — Grodno, Goldsztein
Sora z dziećmi — Kleck, Domański
Kazimierz z żoną — Warszawa, Bo-
czkowska Helena — Warszawa, Zale-
Janina — Warszaw, z bałanec s'hrd
ska Janina — Warszawa, Zaleska Ja-
Janina — Warszawa, Zieski Jerzy —
— Warszawa, Radea Kahl Wilhelm —
Warszawa, Lek. dent. Szpringer
Paulin — Warszawa, Rudoszyński
Jankiel — Siedlce, Kalmanowicz Me-
jer — Grodno, Zajew Liba — War-
szawa, Sawczun Mikołaj — Brześć.
sana s'hrdlu eta oin s'hrdlu emfyp

BEZPŁATNE BILETY DO Cyrku Staniewskich

Poniżej zamieszczony kupon,
który wystarczy wyciąć i przedło-
żyć w kasie Cyrku, by zakupując
bilet, można drugą osobę wprowa-
dzić na widowisko całkiem bezpłat-
nie.

KUPON

Wyciąć i oddać przy kasie
Cyrku.

Czytelnik „Słowa“, przy za-
kupie jednego biletu, może
wprowadzić drugą osobę
na takie same miejsce
BEZPŁATNIE.

Kupon ważny tylko w
niedzielę 22 lipca 1934 r. o
godz. 8.15 wiecz.

Ważne dla wyjeżdżających do Truskawca!!

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, w Dro-
bicyzu, uruchomiła na czas obecnego sezonu

FILJĘ W TRUSKAWCU

która załatwiać będzie dla osób tamże wyjeżdżających wszelkie czynności i zlecenia wchodzące w zakres bankowości.

Filja truskawiecka przyjmuje zatem przekazy, wkładki oszczęd-
nościowe, załatwia inkaso weksli i czeków, oraz kupno wymienną walutę
przy polczeniu minimalnych kosztów.

Gotówkę skierować należy do Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczę-
dności w Drohobycz (Konto P. K. Nr. 592275).

CHRZEŚCIIJAŃSKI BANK SPÓŁDZIELCZY na Antokolu

z siedzibą Wilno ul. Zamkowa 18

wydaje pożyczki pp. rzemieślnikom

na zakup surowca od 150 zł. do 2000 zł. na ulgowych warunkach.

Zgłoszenia prosimy skierować za pośrednictwem
Izby Rzemieślniczej.



LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu,
dymu i sadzy,
dając moc cudnych wrażeń,
krzepi
umysł i ciało.

Gołąb w roli szpiega wojennego

(lu). Zdolności pewnych gatunków
gołębi do odbywania dalekich podró-
ży powrotnych do miejsca, skąd je
wzięto, są ogólnie znane. To też ich
zdolność powrotu do swych „macie-
rzyznych portów“ wyszukiwano z po-
wodzeniem w czasie różnych wojen.

Najtrudniejszym zadaniem było
przetransportowanie tych gołębi przez
linię frontu i dostarczenie ich agen-
tom w głębi kraju nieprzyjacielskie-
go. Chociaż bowiem agent — transpor-
ter przedostał się z koszyczkiem gołę-
bi przez linię, to mógł łatwo ze
swym transportem zostać przychwy-
ty przez kontrwywiad. Dlatego uży-
wano do transportu gołębi specjalis-
tów t. j. przemysłników, którym naj-
lepiej się to udawało.

Do precyzji doprowadzili wywiad
przy pomocy gołębi Niemcy, a jed-
nym z najważniejszych agentów nie-
mieckich był niejaki „Feliks“. —
Msząc się na Rosjanach za śmierć
swej kochanki, Geni Jospówny, rów-
nież szpiega niemieckiego, schwyta-
nej na gorącym uczynku i przez Ro-
sjan powieszanej, ryzykował najnie-
bezpieczniejsze przeprawy.

Pewnego dnia dostał on zadanie
przetransportowania 20 gołębi przez
front na tyły armii rosyjskiej i wrę-
czenie transportu tamtejszym agen-
tom niemieckim. Feliks wziął sobie
do pomocy dwóch przemysłników. Ka-
żdemu z nich wręczył po 10 gołębi w
koszyku, sam zaś wziął „kapsułki“ i
papier raportowy.

Kapsułki były to małe rurczki alu-
minowe, do których szpieg wkła-
dał swój meldunek, pisany na specjal-
nym cieniutkim papierze. Kapsułki
te przywiązywał szpieg gołębiowi do
nóżki i puszczał ptaka do lotu.

Transport ptaków odbył się nocą.
Na czele pochodu szedł Feliks, a za
nim dwóch jego kompanów. Posuwa-
jąc się powoli i ostrożnie przez lasy
i bagna, po kilku godzinach, nad ra-
nem, wydostali się wszyscy ze strefy
dla nich niebezpiecznej i dotarli do
agentów w okolicy Ossowca, gdzie im
„towar“ dostarczyć kazano.

Wysłano zwykłe po dwa gołębie
z jednym i tym samym meldunkiem,
ponieważ po większej części gołębie
te były zestrzeliwane, tak przez Ro-
sjan, jak i przez żołnierzy niemiec-
kich. Tak np. na 10 par gołębi dole-
ciało tylko po jednym gołębiu do cen-
tralnego wywiadu niemieckiego, resztę
zestrzelono po stronie rosyjskiej.

Jak cenną dla Niemców wiado-
mość przysyłają pewien gołąb — szpieg,
z pod Ossowca, o tem świadczy nastę-
pujący fakt:
19-ty korpus rosyjski, jeden z naj-
dzielniejszych na froncie wschodnim,
leżał w rezerwie na wschód od Ossow-
ca. Pewnego dnia otrzymał on rozkaz
jak najszybszego przetranspor-
towania dalej na północ pod Mitawę,
Niemców.

aby tam zaatakować niespodziewanie
Stacja radiowa 14-go korpusu do-
stała już zaalarmowana, nie uwiadomi-
wszy poprzednio, jak to zwykle Rosja-
nie czynili, o swym demontażu stacji
sąsiednich. Ponieważ sprawa bardzo
nagła, dał agent niemiecki, który
znajdował się przy korpusie agentowi
— gołębiarzowi polecenie wysłania na
tychmiast trzech gołębi z odpowied-
nim meldunkiem.

Z tych trzech gołębi nadleciał do
sztabu niemieckiego tylko jeden, dwa
zostały już nad Ossowcem przez Ro-
sjan zestrzelone. W kapsułce alumin-
owej znajdował się następujący mel-

dunek: „Załadowanie 19 korpusu roz-
poczęto dziś rano. Korpus wejdzie do
akcji po obydwóch stronach drogi Ry-
ga — Mitawa natychmiast po przyby-
ciu na miejsce“.

Niemcy po otrzymaniu tak ważnej
wiadomości rzucili momentalnie posił-
ki na ten punkt zagrożony, które zda-
żyły jeszcze na czas przybyć. Rosja-
nie, atakując wściekle tego dnia, zo-
stali z poważnymi stratami na całej
linii odparci.

W taki to sposób oddał Niemcom
jeden winny gołąbek nieocenione
usługi.

Nowy samochód za 2.500 zł.

Na wystawie automobilowej, jaka
się odbywa obecnie w Pradze ogólnie
za interesowanie wzbudza nowy typ ta-
niego samochodu wyprodukowanego
we Włoszech. Jest to limuzyna lub
typ sportowy mieszczący w woźie
2 — 4 osób. Sprzedawany jest po ce-
nach nie wyższych niż 2.500 złotych.

Nowa powieść regionalna WANDY DOBACZEWSKIEJ ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

Cena zł. 4.—

Do nabycia we wszystkich
księgarniach.

Programy radiowe

WILNO

Niedziela, dnia 23-go lipca 1934 r.

8.30 Pieśń. 8.35 Muzyka. 8.38 Gim-
nastyka. 8.53 Muzyka. 9.05 Dziennik
poranny. 9.20 Chwilka pań domu. 9.25
„Wępieć powietrza dla dzieci“ report.
z półkolonii kolejowej dla dzieci w Po-
narach. 9.55 Program dzienny. 10.00
Nabożeństwo. 11.57 Czas. 12.00 Kom.
met. 12.10 Poranek muzyczny. 13.00
„Dziedzicność talentu — cudowne
dzieci“ fel. wygl. prof. R. Chojnacki.
13.10 Muzyka lekka. 13.45 „Szlakiem
Mickiewiczowskim“ — odcz. wygl.
Adam Tański. 14.00 Koncert. 15.00
„Życie rolnika Wielkopolskiego“ —
felj. 15.15 Audycja dla wszystkich.
1) Muzyka, 2) „Jak winniśmy się od-
zwiać pracując na roli?“ pog. wygl.
St. Jurago. 3) Muzyka, 4) Chwilka
humoru, 5) Muzyka wyk. W. Malinow-
ska 6) „Pchnijmy młodzież do organ-
zacji“ pog. wygl. Eugeniusz Andrzej-
kiewicz. 7) Muzyka. 16.15 Koncert.
16.45 Transm. fragm. meczu tenisowe-
go. 17.00 Program na poniedziałek.
17.05 Chwilka łowiecka. 17.10 Kon-
cert. 18.00 „Jak poprawić nasze łaki“
— odcz. wygl. red. Romuald Wętkowicz.
18.15 Muzyka z płyt. 18.45 „Rozmowa
ze słuchaczami o teatrze wyobraźni“
felj. wygl. Z. Marynowski. 19.00 Au-
dycja wesola „Niewłaściwe piety“ w-g
Doroszewicza. 19.15 Muzyka lekka.
20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljton
aktualny. 20.12 Koncert popularny.
20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Trąb-
ka i capstrzyk z Gdyni. 21.02 Wesola
fala. 22.00 „O zużytkowaniu owadów
w gospodarstwie wiejskiem“ felj. we-
soly Konstantego Gałczyńskiego.
22.15 Wiadomości sportowe z Roz-
głośni. 22.30 Godzina życzeń (płyty)
w przerwie kom. met.

Poniedziałek, dnia 23 lipca 1934 r.

6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka. 6.38 Gim-
nastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik
poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka
pań domu. 7.25 Program dzienny.
7.30 Rozmaitości. 11.57 Czas. 12.00
Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Przgl.
prasy. 12.10 Nowe płyty. 13.00 Dzien-
nik południowy. 13.05 Koncert muzyki
lekkiej w wyk. sekcstwu salonowego.
Program: 1) Leopold — Bolek —
marsz. 2) Leopold — Uwertura z „Po-
goni za szczęściem“ 3) Tosti — Ideal
4) Strauss — Wale „Wiedeńska krew“,
5) Albeniz — Tango, 6) Lewandow-
ski — Mazur. 14.00 Wiadomości eks-
portowe. 14.05 Giełda rolnicza. 16.00
Muzyka lekka. 17.00 Audycja dla dzie-
ci. 17.15 Recital fort. 17.40 Pieśni. 18.00
„Matki w barakach“ pog. wygl. J.
Krawczyński. 18.15 Muzyka operetko-
wa (płyty). 18.45 Pogadanka Wina-
wera. 18.55 Program na wtorek i roz-
maitości. 19.05 Z litewskich spraw
aktualnych. 19.15 Audycja z cyklu
„Wędrowki mikrofonu po Polsce“ —
„jak żyje Wilno“ reportaż. 19.05
Wiadomości sportowe. 19.55 Wileński
kom. sportowy. 20.00 Myśli wybrane.
20.02 „W drodze z Casablanki do
Marakeszu“ felj. wygl. Alf. Słizyński.
20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik
wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni.
21.02 Codzienny odcinek powieściowy
21.12 Koncert popularny. 22.00 „Po-
wieści na różne tematy“ felj. wygl.
H. Naglerowa. 22.15 Muzyka taneczna.
23.00 Kom. met.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 23. 7. 1934 r.

6.30 Pieśń. „Kiedy ranne wstają zo-
rze“ 6.35. 6.53. 7.05 Dziennik poran-
skiada zł. 25.

ny. 7.10 Muzyka poranna. 7.20 Chwil-
ka pań, 7.25 Program na dz. bież. 7.30
Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu z
Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z
Krakowa, 12.03 Wiadom. meteor. 12.05
Codz. Przgl. Prasy Polsk. 12.10 Mu-
zyka popularna. 13.00 Dziennik poł-
udniowy. 13.05 Koncert z Wilna. 14.00.
Wiadom. o eksporcie polsk. 14.05 Wi-
dom. gosp. 16.00 Godzina muzyki lek-
kiej. 17.00 Transmisja dla dzieci ze
Lwowa. 17.15 Recital fortep. A. Na-
chinson. 17.45 Pieśń w wyk. C. Wę-
grzynowskiej. 18.00 „Matki w bara-
kach“ — wygl. p. J. Krawczyńska.
(Pogadanka dla kobiet). 18.15 Nastro-
jowe piosenki i melodie. 18.45 Poga-
danka Br. Winawera. 18.55 „Życie kul-
tur i artyst. stolicy“ 19.00 Rozmaito-
ści. 19.10 Program na dz. nast. 19.15
Reportaż z Wilna. 19.50 Wiadom.
„W drodze z Casablanki do Marake-
szu“, felj. wygl. p. Al. Słizyński. 20.12
Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wiec.
21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej
(Tr. z Gdyni). 21.02 „Skrzynka pocz-
towa rolnicza“ — omówi inż. W. Tar-
kowskiego. 21.12 Koncert popul. 22.00
„Powieści na różne tematy“ — wygl.
p. H. Naglerowa. (Felj. liter.). 22.15
Muzyka tan. z kawiarni „Europa“ z
Ciechocinka. 23.00 — 23.05 Wiadom.
meteor. dla komunikacji lotn.

«S»

Ofiary

Wileńskie przedsiębiorstwo „Klu-
eze“ na powódzian w Małopolsce —

U w a g a !

Osoby rozporządzające wolnymi pokojami względnie mieszkaniem omeblowa-
wanymi są proszone o zgłaszanie ich do Wydziału Kwaterunkowego
I-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich Wilno, Ogród po Bernardyński
w godzinach 10—11 i 18—19 celem pomieszczenia przyjeżdżających na Targi
Futrzarskie, które odbędą się w terminie od 18.VIII. do 9.IX b. r.

KURSY KOSMETYCZNE
D r ó w med. ZOFJI i FELIKSA ROSTKOWSKICH
Warszawa, Mokotowska 51
dają prawo otwarcia gabinetu kosmetycznego. Najwyższy poziom naukowy.
Najnowsze zdobycze kosmetyki. Specjalnie uwzględnione: praktyka kosme-
tyczna, charakterystyka filmowa i sceniczna, pielęgnacja włosów, wyrób
preparatów kosmetycznych. Przy kursach znajduje się gabinet kosmetyczny,
pielęgnacji cery i włosów. W ciągu całego roku przyjmuje się praktykantki
dla uzupełnienia wiedzy kosmetycznej. Informacje na miejscu i listownie.
Początek zajęć we wrześniu

Kino-Rawie COLOSSEUM

Ceny od 25 gr. Dziś! Największy niesamowity film
doby obecnej mroczny krew w zylach
„WYSPA ZATRACONYCH DUSZ“
Genjalna obsada aktorska mistrz tortu i sensacji Bela Lugosi, kobieta wampir
Leila Hyams, największy tragik świata Charles Laflon i słynny amant Ricard
Arien. LUDZIE Z WIERZETA. Na scenie: Ciekawie
nowe barwne widowisko p. t. „Jak to dawniej w polsce było“.
Udział biorą: Irena Grybowska, Tio Grey, Stanisław Janowski, Bronisław
Borski, Zygmunt Wintler, L. Łukaszewicz, Duet Warkowierówna i Ron-Vali.
Urzymy: WESOŁA AKCJA KOMEDJOWA, TANIEC I SPIEW.

HELIOS

Nie zwalając na sezon letni demonstrujemy **jednocześnie**
z **Warszawą** najnowszy potężny film dzwoczesny!

ŻŁE KOCHANA

Rewelacyjna rewja! Upojne piosenki! Zachwycające tańce!
W rol. gl. **Maureen O'Sullivan** (bohaterka „Tarzana“), **Franchot Tone**
(z filmu „Tańcząca Venus“). Ceny miejsc od 25 gr.
Wróćcie płomienną **DOLORES DEL RIO** w arcydziele „**PŁOMIEN**“.



Jedyny prawdziwie skuteczny środek

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Największą potęgą myśli —
Największym zbiornikiem myśli —
KSIAŻKA.

NOVA WYPOŻYCZALNIA

KSIAŻEK

Wilno, Jagiellońska 16—9.

Czytana od 11—17. Warunki dostępne.
Najlepiej zaopatrzona.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza

przetarg na dostawę pieczywa do

szpitala miejskich.

Oferty ze wskazaniem ceny rzezał

towej, należy składać do dnia 25 lip

ca 1934 r.

Ustny przetarg odbędzie się w

tydzień dnia o godz. 10ej rano.

Stajęcy do przetargu powinni zło-
żyć wadium w wysokości 300 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie in-

formacji uskutecznia się w Wydzia-
le Zdrowia i Opieki Społecznej Zarza-
du Miejskiego w Wilnie (ul. Domini-
kańska nr. 2 oficyna, pokój nr 2).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Doktór ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narzą-
dów moczowych. Przyjmuje od godz.

9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA

kobiecie, skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i

4—6. Przeprowadzi się z Mickiewicza
24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

APARAT fotograficzny na błony
w dobrym stanie kupię okazjynie.
Oferty z podaniem ceny do Adm.
pod „aparat“.

DZIAŁKI NA AN TOKOLU sli-
cznie położone, suche, słoneczne,
las, blisko od autobusu, za go-
tówkę i na raty do sprzedania.
Informacje: Zamkowa 18—Bank.

KSIEGARNIA i skład materiałów
pisanych do sprzedania. Wartość
2.500 zł. Wilejka, Piłsudskiego 38

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie skła-
dające się z 3 pokoi z wszelkimi
wygodami, ciepłe i słoneczne, ul.
Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane
słoneczne pokoje z balkonem.
Dąbrowskiego 12—3.

JEDEN BARDZO DUŻY POKÓJ —
bez mebli z oddzielnym wejściem po-
szukiwany przy ul. Mickiewicza lub
w okolicach. Oferty pod „okazjiele”
kwitu nr. 889“.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi
z wygodami na 1 piętrze z balkonami
— ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka N.
6, m. 3 — była Kolonia Montwillow-
ska. Ogłądać od 11 — 13 i 18 — 19

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pok.
z kuchnią, z 2 balkonami — słonecz-
ne, ciepłe i suche. Wolne od podatku.
Ogród owocowy i kwiatowy. An-
tokol, ul. Piaski 9, róg Gołębiej —
(przystanek autobusowy).

MIESZKANIE do wynajęcia przy ul.
Kościełuskiej nr. 23 (obok kościoła Pio-
tra i Pawła). 5 pokoi, kuchnia, tar-
as, wszelkie wygody, słoneczne. De-
widzieć się u dozorca: ul. Kościełus-
ki nr. 17 cały dzień lub ul. Przejazd
nr. 16 (godz. 15—17).

MAŁŻENSTWO BEZDZIELNE po-
szukuje mieszkania 2—3 pokojowego
z wygodami, ewentualnie współloka-
torstwa w mieszkaniu większym nad
warunkiem posiadania osobnego wej-
ścia i prawa używalności kuchni. —
Zgłoszenia proszę kierować: Mostowa
27 m. 2 Dr. K. Monikowski.

OD 1-go SIERPNIA poszukuję mies-
kania z 3 pokoi i kuchni w pobliżu
placu Katedralnego. Czynsz niewy-
górnym. Oferty do admin. „Słowa“
pod nr. 88.

POSZUKUJE POKOJU w centrum
miasta z niekierującym wejściem,
łazienką, możliwie z telefonem.
Oferty kierować do adm. pod „m“.

POSZUKUJE pokoju z niekier-
ującym wejściem pożądanym telefon,
łaskawe pisemne oferty z poda-
niem ceny proszę składać. Re-
dakcja „Słowo“ dla S. K.

POKÓJ DUŻY I MAŁY z wygodami
i niekierującym wejściem wraz z u-
trzymaniem. Ludwisarska 7—2 do wy-
najęcia.

Letniska

BRASŁAWSKIE: 3 zł. dziennie, pen-
sjonat z 1, 2, 3—osobowe pokoje, je-